Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 217 — **Katowice, niedziela 20-go września 1931 r.** — **Rok 30**

Do walki!

Od wielu już lat zbliżanie się zimy nie nastręczało tyle poważnych trosk i refleksyj, zasępiających czoła ludzi powołanych do kierowania losami państwa i narodu, co tego roku. Bo też i okoliczności, w jakich nam przyjdzie przebyć ten trudny okres, nie są powszednie. Kryzys gospodarczo-finansowy i związane z nim bezrobocie snuje się jak widmo od dłuższego czasu za nami i nie pozwala spokojnie spojrzeć w najbliższe miesiące. Nieszczęście to wdziera się swą nędzą w każdą komórkę życia naszego i nie ustępuje. Przeciwnie **rozmiary tej klęski poczynają wzrastać narazie powoli, lecz nieubłaganie.** Ostatnie sprawozdania z rynku pracy na Śląsku przyniosły nam pierwsze wieści o zmniejszeniu się stanu zatrudnienia, a nic nie wróży, by tempo wzrostu bezrobocia dało się w jakiś sposób powstrzymać. Wprawdzie w zimowych miesiącach kopalnie zwykły przyjmować pewną liczbę nowych pracowników do pracy, **ilość ich jednak nie zdoła zrównoważyć mas sezonowych robotników, tracących swą pracę w momencie nastania zimy.** Jeżeli zaś chodzi o Śląsk, to sprawa ta w najbliższych miesiącach przedstawia się o tyle tragiczniej, że i **huty zmuszone będą ograniczyć swą produkcję** z chwilą, kiedy wykończą zamówienia udzielone im przez sowiety. **Widoków na nowe większe zamówienia w obecnym przesileniowym okresie niema.** Z doświadczenia już wiemy, że przemysłowcy w takich wypadkach nie liczą się z niczem i ograniczając produkcję, bez skrupułów zwalniają z pracy setki robotników. Ograniczanie swych olbrzymich zysków i dochodów dyrektorskich na rzecz utrzymania nieuszczuplonych załóg po hutach i fabrykach nie jest ich zwyczajem, jak to już o tem swego czasu pisaliśmy. **Poza własnym wyłącznie interesem nie widzą oni konieczności przyjścia z pomocą społeczeństwu w zwalczaniu bezrobocia i zaślepieni żądzą zysków nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, że sami wykluczają się ze społeczności. Nie doceniają też następstw, jakie to stanowisko może im przynieść!**

To też społeczeństwo w walce z bezrobociem niewiele może spodziewać się pomocy z tej strony. Ze zrozumienia tego faktu wynika konieczność skierowania wysiłków społeczeństwa na odpowiednie tory. Skoro nie będzie można powstrzymać wzrostu bezrobocia, to należy nastawić całą swą działalność na łagodzenie jego skutków w granicach możliwie najszerszych. Komitety społeczne („Caritas", diecezjalne i t. d.), prowadzące tę akcję już od lat, posiadają w tym kierunku bogate doświadczenie i w wielkim stopniu potrafiły łagodzić ciężką dolę tych, którzy nie z własnej winy ani woli nie mają zatrudnienia.

Działalność wspomnianych komitetów nie objęła jeszcze całokształtu zagadnienia, z czego zresztą nie czynimy im zarzutu. Program bowiem walki ze skutkami bezrobocia jest tak wszechstronny i bogaty, że nie sposób jest, by garstka ludzi dobrej woli, skupiająca się wokół tych komitetów, mogła objąć i operować wszystkimi środkami, zdolnemi skutecznie przeciwdziałać rozszerzającemu się nieszczęściu. **Do walki stanąć muszą wszyscy i wszyscy muszą oddać na cele tej walki swe usługi.** Nikomu nie wolno wyłamywać się z tego świętego obowiązku i na każdym kroku winniśmy tępić objawy zbrodniczego już niedoceniania przez jednostki powagi istniejącej sytuacji. **Jeszcze teraz trafiają się wypadki lekkomyślnego przechodzenia do porządku dziennego nad podstawowymi nakazami społecznemi i narodowemi na Śląsku.**

Znamy smutny wypadek z ostatnich czasów, gdzie jedno z przedsiębiorstw kinowych i kawiarnianych w Katowicach **oddało prace około przebudowy swych lok... architekcie gliwickiemu Skuballi** tak, jakby u nas na Śląsku brakowało polskich budowniczych i architektów, mogących tę samą pracę wykonać o wiele lepiej i taniej niż Niemiec Skuballa. **Na potępienie tego wypadku nie znajdujemy dość ostrych słów,** zresztą mówi on sam za siebie. Pragniemy tylko zapytać panów właścicieli budującego się kina „Casina" i owej kawiarni, że jeżeli już koniecznie chcieli zatrudnić przy swych pracach zagranicznego architekta, czy **nie było wskazanem udać się do polskiego architekta w Raciborzu p. Affy, którego Niemcy stale bojkotują i odmawiają mu pracy, dlatego tylko, że ma odwagę przyznawać się do polskości?** Czy panowie ci uważają, że wywiezione pieniądze przez p. Skuballe do Gliwic przyczynią się w czem do złagodzenia kryzysu lub bezrobocia w Polsce? **A drugi wypadek** niemniej drastyczny, jak powyższy. Przy ulicy Gimnazjalnej w Królewskiej Hucie istnieje firma pana J., który znowu **właściwy warsztat zatrudniający 35 robotników posiada w Bytomiu.** U nas zaś właściciel tej firmy, nie umiejący zresztą słowa po polsku, zbiera zamówienia, wykonuje je a pieniądze wywozi zagranicę. Pan ten, podający się za Węgra, **po pierwsze działa na szkodę skarbu państwa,** gdyż nie płaci od swej firmy w Król. Hucie, zatrudniającej tylko jego samego, takiego podatku, jaki płaci władzom niemieckim od swej pracowni w Bytomiu, **po drugie powiększa bezrobocie,** gdyż uzyskane prace w województwie wykonuje siłami robotników, zatrudnionych w Bytomiu, **a po trzecie wprowadza niezdrową konkurencję wśród rzemiosła śląskiego.**

Podobnych wypadków, jak wymienione, istnieje zapewne u nas więcej — należy temu niezdrowemu stanowi rzeczy położyć raz koniec. **Tępić je winny władze i społeczeństwo.** Nie będziemy sypać złota w kieszenie Niemców, gdy bracia nasi cierpią głód i chłód!

Dzień polski w Genewie.

Genewa. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady wejdą na porządek dzienny sprawy mniejszościowe na Górnym Śląsku. Przy tej okazji spodziewane są krótkie oświadczenia ministrów Zaleskiego i Curtiusa.

W sprawie rozbrojenia głos winne zabrać kobiety — oświadcza posłanka polska.

Genewa. PAT. W III-ej komisji rozbrojeniowej toczyła się debata, związana z propozycją delegata hiszpańskiego co do współpracy kobiet w dziele rozbrojenia moralnego i współpracy z prasą w celu zapobieżenia rozsiewania fałszywych wieści. W dyskusji zabrała głos posłanka Szelągowska, proponując rezolucję, wzywającą rządy do włączenia kobiet w skład delegacji na przyszłą konferencję rozbrojeniową. W debacie nad drugą propozycją przemawiał minister Sokal, wskazując, że delegacja polska zajmuje się zagadnieniem rozbrojenia znacznie szerzej, niż to zapowiedziała na poprzedniem posiedzeniu Rady i że jednocześnie składa w sekretarjacie generalnym specjalnie w tej sprawie poświęcony memorjał, który będzie rozesłany wszystkim członkom komisji.

Memorjał polski w sprawie rozbrojenia

Genewa. PAT. Memorjał rządu polskiego w sprawie rozbrojenia moralnego został złożony na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów. Memorjał ten przeznaczony dla powszechnej konferencji rozbrojeniowej, będzie podany do wiadomości wszystkim członkom Ligi Narodów. W liście ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, towarzyszącym memorjałowi, przypomniana jest deklaracja ministra, wygłoszona w czasie posiedzenia Rady Ligi w dniu 21 maja br., dotycząca rozbrojenia moralnego. Przytem wyrażone jest życzenie rozesłania dokumentu państwom zaproszonym na przyszłą konferencję rozbrojeniową. W liście tym ponadto wyrażona jest opinja, że sprawa rozbrojenia moralnego posiada wielkie znaczenie dla prac przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Zaleski i Curtius radzą.

Genewa. PAT. Po posiedzeniu III-ej komisji ministrowie Zaleski i Curtius odbyli krótką naradę. Tematem tej narady były sprawy, które wejdą na dzisiejszy porządek dzienny Rady.

Rozmowy gdańskie.

Genewa. PAT. Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej minister Strasburger odbył wczoraj dłuższą konferencję z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviną.

Niewyraźne przyrzeczenia przemysłowców bielskich w sprawie łagodzenia bezrobocia.

Bielsko. (PAT.) Obwodowy Inspektor Pracy w Bielsku dr. inż. Bartonek zwołał 17 bm. na konferencję członków Związku Przemysłowców bielskich, na której omówił sprawy, związane ze zwalczaniem bezrobocia, podkreślając **niedopuszczalność pracy w godzinach nadliczbowych jako bezprawnej i zmniejszającej ilości zatrudnianych robotników.** W dalszym ciągu zwrócił uwagę, że w razie zmniejszania się produkcji **należy za wszelką cenę unikać redukcji pracowników,** a natomiast ograniczać w takich wypadkach czas pracy. Nadto inspektor pracy domagał się, by przy obsadzaniu wolnych posad brano pod uwagę stosunki materjalne i rodzinne kandydatów, wreszcie zalecał, aby zatrudnione w przemyśle urzędniczki mężatki zastąpić żywicielami rodzin. Członkowie Związku Przemysłowców przyrzekli w razie możności (?) stosować się do zaleceń Inspektora Pracy.

Podobne, jak ostatnia w Bielsku, konferencje odbyły się w ostatnim czasie na terenie zagłębia dąbrowskiego i w rewirze przemysłowym Łodzi. Wszędzie przemysłowcy z całą gotowością zastosowali się do wskazań inspektorów pracy w zrozumieniu wyjątkowej sytuacji na rynku pracy. Tem dziwniejszem przeto wydać się nam musi niejasne i wykrętne przyrzeczenie przemysłowców bielskich, złożone inspektorowi pracy. To „w razie możności" bardzo podejrzanie wygląda i uważane być musi jako niechęć przystosowania się do ogólnego ciężkiego położenia kraju. W dzisiejszym artykule wstępnym podkreślamy wyraźnie smutną rolę przemysłu u nas na Śląsku, jaką on odgrywa w ustosunkowaniu się do palących zagadnień ogólno-społecznych.

Nocna katastrofa samolotu wojskowego.

Toruń. PAT. W nocy z 17 na 18 bm. pod Płockiem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie około północy spadł w pobliżu Płocka samolot, biorący udział w centralnych zawodach lotniczych typu „Protas" 25. Załoga samolotu w składzie podporucznika obserwatora Borowca i starszego sierżanta pilota Kopciucha poniosła śmierć. Przyczyny katastrofy nie ustalono. Inne samoloty, biorące udział w zawodach, lądują w Toruniu co 25 minut i w takim samym odstępie czasu odlatują do Poznania. Do godz. 16 przybyło do Torunia 16 aparatów. Jednym z nich przybył zastępca szefa aeronautyki Ministerstwa spraw wojskowych płk. Senderok.

Nad Anglją zawisło widmo nowych wstrząsów gospodarczych.

Londyn. (PAT.) Sytuacja rządu brytyjskiego uległa w ostatnich dniach bardzo poważnemu osłabieniu. Złożył się na to szereg przyczyn, z których przedewszystkiem zaważyły: 1) strajk marynarzy floty atlantyckiej, 2) kryzys wewnętrzny gabinetu na tle kwestji wyborów, 3) wzrost bezrobocia: **cyfra bezrobocia przekroczyła 2.800.000 i zbliża się do 3 milj.**, 4) zużytkowanie kredytów zagranicznych. Jak wiadomo kredyt 50 milj. zużyty był mniej więcej przed miesiącem. Konieczność zaciągnięcia nowego kredytu przyczyniła się do upadku rządu Labour Party. Z uzyskanego przez rząd obecny kredytu 80 milj., wyczerpano z połowy uzyskanych w Ameryce już 16 miljonów. Ponieważ wpływy skarbowe bardzo spadły a nowe wpływy na podstawie dodatkowego budżetu zaczną napływać dopiero w styczniu, **rząd stoi przed ewentualnem rychłem wyczerpaniem obecnego kredytu, zwłaszcza jeżeli zajdzie znowu potrzeba podtrzymania kursu funta szterlinga.** Niebezpieczeństwo utrzymania kursu funta stało się już także aktualne. **Wskutek wiadomości o spadku funta w Nowym Jorku i Holandji odpływ złota rozpoczął się na nowo. 17 bm. odpłynęło złota na pół milj. funtów, 18 bm. zaś na 1.781.748 funtów.** Jeżeli zaś rząd zechce przeprowadzić konwersję pożyczki wojennej, który to zamiar Snowden oficjalnie oznajmił przedwczoraj w Izbie Gmin, to będzie musiał zaciągnąć specjalną pożyczkę zagraniczną na przeprowadzenie tej konwersji. **Na giełdzie londyńskiej panował dziś silny niepokój. Angielskie papiery państwowe i pożyczka wojenna spadły w cenie.**

W związku z krytyczną sytuacją odbyło się dziś popołudniu dłuższe posiedzenie gabinetu, na którem jednak nie powzięto jeszcze decyzji, w jaki sposób opanować pogarszającą się sytuację.

Samolot zbłądził w chmurach i runął na ziemię.

Berlin. PAT. Niemiecki samolot cywilny uległ katastrofie, przelatując nad terytorjum środkowej Szwecji. Samolot spadł na ziemię, przyczem 4 osoby, stanowiące jego załogę, poniosły śmierć. Ciała zabitych podczas katastrofy zostały tak zniekształcone, że zachodzą duże trudności przy ustalaniu tożsamości. Katastrofę przypisują zbłądzeniu samolotu w chmurach, które rozciągały się bardzo nisko nad ziemią. Papiery osobiste znaleziono tylko przy jednym z pasażerów. Wspomniany samolot był własnością Niemieckiego Towarzystwa Komunikacyjnego i dokonywał zdjęć fotogrametrycznych terenu, potrzebnych do celów pomiarowych. Od stycznia r. b. samolot ze swą załogą znajdował się w Szwecji.

Komuniści zrabowali sklep z bronią.

Budapeszt. PAT. Do składu broni Zubeka na Muzeumringu wtargnęli w nocy o godzinie 3 nieznani sprawcy i ograbili cały skład z karabinów, kilku tysięcy naboi, noży myśliwskich, rewolwerów, postoletów itd. Pieniądze w kwocie 30.000 pengö zostały nienaruszone, jak również i strzelby myśliwskie. Po mieście krążą wieści, iż rabunku dokonali komuniści.

Polska nie życzy źle żydom w Palestynie.

Genewa. Pat. Na 6. komisji Ligi Nar. w dalszym ciągu trwała debata nad sprawami mandatowemi. M. in. zabrał głos przedstawiciel Polski minister pełnomocny Müllstein, który złożył deklarację w sprawie mandatu palestyńskiego. Mówca podkreślił, że Polska interesuje się kwestją palestyńską jako państwo, należące do Ligi a również ze względu na to, że wielka ilość obywateli polskich wyznania lub pochodzenia żydowskiego interesuje się stworzeniem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Większość emigrantów palestyńskich pochodzi z Polski i z tych względów Polska odnosi się z sympatją do dzieła, dokonanego w Palestynie. Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wynik zarządzeń, poczynionych przez mandatarjuszy w celu pacyfikacji kraju. Przedstawiciel Polski podnosi, że prawa żydowskie w Palestynie powinne być zagwarantowane.

„Polska stanie na pierwszem miejscu w Europie Środkowej".

Chicago. PAT. Na zebraniu stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców, b. członek Rady Banku Polskiego p. Charles Devey wygłosił przemówienie, w którem mówiąc o swych wrażeniach z pobytu w Polsce powiedział: **„Wierzę, iż Polska ze swą 30 - miljonową ludnością, kulturą i przemysłem stanie na pierwszem miejscu w Środkowej Europie pod względem finansowym i porządku. Wierzę, iż Polska w najbliższym czasie będzie pomagała swym sąsiadom, stając się dla nich wzorem ustroju państwowego i społecznego".**

TELEGRAMY.

Wzrost bezrobocia na Śląsku.

Katowice. PAT. Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 10 do 16 września br. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 165 osób i wynosiła 59.974 osób. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 17.509 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 9.350 osób.

Pobity nauczyciel w Wędzinie apeluje.

Katowice. PAT. Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą, że oskarżyciel uboczny w procesie kluczborskim nauczyciel Karasiewicz zgłosił apelację od wyroku I. instancji. Wobec tego sprawa pobicia nauczyciela polskiego w Wędzinie przechodzi do Izby karnej.

Bata wybuduje w Polsce wielką wytwórnię obuwia.

Bielsko. PAT. Czeska wytwórnia obuwia Bata zakupiła w Chełmku pod Oświęcimem tereny około 100 ha, na których firma ta przystąpi do budowy wielkiej fabryki obuwia i garbarni skór. W nowych zakładach znajdzie zatrudnienie około 4 tysiące robotników.

Najwyższa izba kontroli państwa złożyła swe sprawozdanie Prezydentowi Rzplitej.

Warszawa. PAT. Wczoraj o godz. 17 p. prezydent Rzplitej przyjął prezesa N. I. K. Krzemieńskiego wraz z wiceprezesem Rugiewiczem, którzy w wykonaniu art. 8 ustawy o kontroli państwowej z dnia 3 kwietnia 1921 r. przedłożyli p. prezydentowi sprawozdanie o kontroli państwa z działalności budżetowej 1930-31.

Paderewski wybuduje w Warszawie pomnik ku czci pułkownika amerykańskiego.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Polska" podaje, iż magistrat na wczorajszem posiedzeniu przyjął do wiadomości propozycję Ignacego Paderewskiego wzniesienia w Warszawie pomnika płk. S. M. Housa, wyrażając podziękowanie ofiarodawcy.



Krwawe starcie z przemytnikami.

Łódź. (PAT.) Na pograniczu polsko-niemieckiem doszło wczoraj do krwawego starcia pomiędzy strażą graniczną a przemytnikami. Patrol graniczny w pobliżu wsi Bielonki powiatu rudnickiego spotkał grupę złożoną z czterech mężczyzn, którzy wraz z przemytem usiłowali przekroczyć granicę. W rezultacie strzelaniny, jaka się wywiązała, jeden z przemytników Józef Czechoni został ciężko ranny a odwieziony do szpitalu w Wieluniu zmarł. W wyniku zarządzonej obławy ujęto wszystkich pozostałych przemytników.

Opłakany stan rachunków Banku Gdańskiego.

Gdańsk. PAT. Opublikowany stan rachunku Banku Gdańskiego wykazuje dalszy spadek pokrycia banknotów gdańskich w walucie angielskiej, który jeszcze w dniu 31 sierpnia br. wyrażał się sumą 9.434.000 guldenów a obecnie spadł do sumy 5.774.000 guldenów. Inne pozycje pokrycia nie wykazują prawie żadnych zmian. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 3.783.000 guldenów.

Aresztowani członkowie Heimwehry na wolności.

Wiedeń. (PAT.) Z Linzu donoszą, że wszyscy aresztowani w Górnej Austrji członkowie Heimwehry zostali wypuszczeni na wolną stopę. Również i hr. Stahremberg znajduje się już na wolności.

Nie chcą pracować z buntownikiem

Wiedeń. (PAT.) Dziś przed południem zastrajkowali robotnicy piekarni Ankera, oświadczając, że nie będą pracowali z aresztowanym w niedzielę członkiem Heimwehry, który został wypuszczony na wolność w dniu dzisiejszym. Po dwugodzinnym strajku ułożono się, że wspomniany członek Heimwehry będzie zawieszony w pracy aż do ukończenia postępowania sądowego.

Delegatem apostolskim na Dalekim Wschodzie Ojciec św. zamianował Polaka.

Charbin. PAT. Od dawna zapowiedziane rozdzielenie dwóch jurysdykcyj obrządków łacińskiego i wschodniego już nastąpiły. Na Charbin i przyległe terytorjum kolei wschodnio - chińskiej i południowo - mandżurskiej **wikarjuszem delegatem apostolskim mianowany został Polak ks. Władysław Ostrowski,** dotychczasowy proboszcz w Charbinie, kawaler orderu Polonia Restituta.

Cygańskie dziecko.

19) (Ciąg dalszy.)

— Dobry wieczór, kumie — rzekł Marcin, biczysko w wóz wtykając.

— A jak się macie, Marcinie? Sprzedaliście żyto? po czemu?

— Cena licha... ot i żyto do domu wraca.

Stary Choiński uśmiechnął się.

— A nie chcieli mi sprzedać, com dawał cenę chrześcijańską, i darmo dzień straciłi.

— Darmo, albo i niedarmo... — odparł z uśmiechem Marcin. — Kumie dajcie sześć złotych za korzec, to wam coś takiego powiem, że zaraz podskoczycie do góry.

— Pół szósta, ani szeląga więcej nie mogę! Ba! ale cóż takiego? — spytał, podnosząc się Choiński.

— Jak półszósta to nie! — roześmiał się Marcin i zmierzył ku furze.

— Cóż to taka jakaś nowina, żeby od niej półzłotka gębowego płacić. Tfu — rzekł stary — jeszcze czego nie stało! A toście handel wymyślili.

— Wola wasza — odparł filuternie Marcin. — Nie chcecie dać pół złotego, zapłacicie może później nie jedną setkę, ale będzie po czasie.

Stary jakby go coś kolnęło, wstrzymał odjeżdżającego sąsiada.

— Słuchajcie, kumie, czy wy kpicie, czy wy o drogę pytacie?

— Jak mi Bóg miły, prawdę świętą mówię. Ale kiedy półzłotka sąsiadowi, kumowi żałujecie za jego krwawicę, no to niech będzie co Bóg da, a ja też gębę stulę.

— Ej, kumie, jaki z was gorączka! Myślicie, że ja na was zarobku pragnę. No, wysypujcież zboże, a pieniądze płacę. A cóż tam za nowina?

— Ot, co? — rzekł — jak myślicie; co wasz synek robi w Stawisku?

— A cóż ma robić? — ofuknął stary, odskakując — tóż wiecie, że służy.

— Tak, bo to widzicie, że już od dwóch tygodni wypowiedzieli mu służbę we dworze.

— Co gadacie?

— Prawdę kumie.

— Jamże go wczoraj pytał... a on mówił...

— To łgał, to łgał kumie! Nie służy, wypędzili i jeno się wałęsa.

— Wypędzili Tomka... Gadajcie ciszej, żeby Agata nie posłyszała. Cóż on tam zrobił?

— Co on miał zrobić? Zawsze jedna historja, wpadła mu tam w oko jakaś dziewczyna cyganka i tak za nią głowę stracił, że wszystek obowiązek porzucił. Pan przestrzegał, aż nareszcie wypędził. I tak podwarzował słyszę, że stancję najął sobie we wsi i co wieczór do dziewczyny chodzi. Sam go na swoje oczy widziałem,, wychodzącego od cyganki.

Stary porwał się za głowę.

— Kara z nim Boska! Cyganka, cóż to za licho?

— Co za licho? — rzekł Marcin. — Ha to dziewka, słyszę śliczna... a harda, a filut! zaprowadzi go ona daleko. Nie myślcie, że Tomko sianem się wykręci.

Stary stał chwilę w osłupieniu, dopiero głos żony go ocucił.

— Zesypcie żyto, Marcinie — rzekł. — Ale wara z tem przed moją Agatą się wygadać. Zjadłaby mnie, żem go tam oddał, a i tak dość oczu mi wypieka.

Nazajutrz jak świt, Choiński coś tam przed żoną skłamawszy, wściekły z gniewu, na konia siadł i pokłusował do Stawiska.

Jakkolwiek było to rano, już Marysia siedziała u mogiły. Tętent konia zwiódł ją: pomyślała, że Tomko znów jedzie, a gdy zamiast niego zobaczyła starego z ponurą miną szlachcica, tknęło ją w serc u jakieś przeczucie przykre.

Stary zsiadł z konia przed chatą i drzwi jej otworzył.

— Czego to chcecie? — spytała Marysia, podnosząc się z mogiły.

Stary dopiero ją spostrzegł.

— To ty tu mieszkasz? — rzekł gniewnie.

— Ja — odpowiedziała.

— Chodź tu — rzekł stary rozkazująco.

— A to ty tu mieszkasz? — powtórzył, zapalając się. — To ty, łotrzyco jakaś syna mi zwodzisz... poganko!

— Czego odemnie chcecie? — zmieszana zawołała sierota.

— Czego chcę? — w złości krzyknął szlachcic. — Otom ci umyślnie przyjechał powiedzieć, że jak tu ten łotr więcej do ciebie jeździć będzie, a ty go przyjmować, to jak mi Bóg miły!...

— A do kroćset djabłów! — zawołał — czego beczysz? Źle robisz, a płaczesz? a co łzy pomogą? Djabli cię wezmą i tego trutnia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela 20 Września

17 Niedziela po Zielonych Świątkach. Matki Boskiej Boles. Niepokal. Serca N. M. P. Św. Eustachego męczennika. Św. Fausty, dziew.

Kalendarz słowiański: Myślisław.

Jutro, poniedziałek 21 września: Św. Mateusza, apostoła. Św. Aleksandra, biskupa. Św. Euzebjusza, męczennika.

Pojutrze, wtorek 22 września: Św. Tomasza z Wilanowa, arcybiskupa i wyznawcy. Św. Maurycego, męczennika. Św. Jonasza, kapłana. Św. Irais, dziewicy.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5,40;	o godz. 18,06.
Księżyca	o godz. 16,17;	o godz. 22,56.

*

Dnia 20 września uroczystość na cześć **św. Eustachjusza,** wodza za czasów cesarza Trajana i męczennika w r. 120. Urodzony i wychowany w wierze pogańskiej żył sprawiedliwie i uczciwie, dlatego udzielił mu Pan Bóg łaski, iż został chrześcijaninem. Pewnego razu na polowaniu ścigał jelenia, nagle spostrzegł na łbie tegoż jelenia pomiędzy rogami krzyż świecący i usłyszał głos Pana Jezusa, który mu nakazywał, by przyjął wiarę chrześcijańską. Eustachjusz usłuchał tego głosu i przyjął Chrzest św. z żoną i dwoma synami. Odtąd nastały czasy cierpień dla niego; zniewolonym był opuścić strony rodzinne i udać się za morze do kraju obcego, przyczem porwano mu żonę, a dzieci uniosły dzikie zwierzęta. Znalazł je wkrótce potem i uchronił od śmierci. Później z temi dziećmi razem go umęczono za czasów cesarza Adrjana. Wierni czczą go jako patrona w nieszczęściach domowych. Na rycinach przedstawiony jest z jeleniem, mającym krzyż pomiędzy rogami.

W Cyrikus nad Proponcją dzień zgonu **św. Fausty, dziewicy i św. Ewilazjusza, męczennika** za cesarza Maksymjana. Ewilazjusz, będąc jeszcze kapłanem pogańskim, kazał dziewicy chrześcijańskiej, aby ją zawstydzić, obciąć włosy zupełnie przy skórze; potem rozkazał rozciągnąć ją na torturach. Wreszcie chciał ją dać przepiłować na dwoje. Gdy jednak siepacze nic jej uczynić nie mogli, zdumiał się wielce i uwierzył. Dlatego kazał go cesarz także okrutnie torturować, gdy tymczasem Faustę po nabiciu jej głowy i ciała gwoździami wrzucono do rozpalonego kotła. Wreszcie odeszli oboje, powołani głosem z nieba, wspólnie do radości niebieskich.

— **Jaka będzie tegoroczna zima?** Dyrektor szwedzkiego, meteorologicznego instytutu Bandstrem wyjechał do Islandji, gdzie na wyspie Faror badał temperaturę prądu Oceanu Atlantyckiego golfstromu. Bandstrem stwierdził, że ciepłota tego prądu obniżyła się o 3 stopnie. Wobec tego Bandstrem wyraża zapatrywanie, że działalność golfstromu osłabnie w ciągu zimy tegorocznej i wpływ jego na ciepłotę Europy będzie ujemny. Szczególnie ucierpi na tem Europa północna, gdzie spodziewać się należy zimy niebywale ostrej i ciężkiej.

— **Kurs dla kierowników i lekarzy Ośrodka Zdrowia** rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny (Warszawa, Chocimska 24), dnia 1 października rb. i będzie trwał 3 tygodnie. Kurs jest bezpłatny. Wpisowe 10 zł.

W Państwowej Szkole Higjeny wydany został plakat z zakresu higjeny dziecka zakwalifikowany dla szkół przez komisję min. wyzn. relig. i świec. publ. i dla instytucji sanitarnych leczniczych, społecznych i kulturalno-oświatowych przez dep. służby zdrowia min. spraw wewnętrznych.

— **Zapisy na uniwersytety ludowe T. C. L.** Zapisy na Uniwersytety Ludowe T. C. L. czas największy uskutecznić. Kurs dla młodzieży męskiej rozpoczyna się od 1 listopada i trwa do końca marca. Koszt nauki i całkowitego utrzymania wynosi na miesiąc tylko 60.— zł. Programy rozsyłają dyrekcje a mianowicie: 1. Uniwersytet Ludowy Dalki, poczta Gniezno, 2. Uniwersytet Ludowy Odolanów Wlkp. za nadesłaniem 25 gr. na odpowiedź.

— **Zatarg przy budowie linji kolejowej Śląsk — Gdynia.** Przy budowie linji kolejowej Śląsk — Gdynia wynikł zatarg pomiedzy robotnikami zatrudnionymi przez firmę „Tor" przy robotach na stacji Herby Nowe. Inspekcja pracy podjęła interwencję celem zlikwidowania zatargu i uzgodnienia między stronami wysokości płac robotniczych.

— **O zwiększenie stanu zatrudnienia w górnictwie.** Wiceminister pracy i op. społecz. p. Tadeusz Szubartowicz przyjął w dniu 16 bm. przedstawicieli rady zjazdu przemysłowców górniczych, z którymi odbył dłuższą konferencję w sprawie zwiększenia stanu zatrudnienia w przemyśle górniczym.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli gotowość przyjęcia udziału w podjętej przez rząd akcji przeciwdziałania zwiększaniu się bezrobocia.

— **Szczegóły projektu ustawy o podwyższeniu podatku od piwa.** Uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o podwyższeniu podatku od piwa ustala nową definicję piwa, a mianowicie ustala 3 gatunki piwa, które podlegać będą opodatkowaniu: 1. piwo pełne, 2. dubeltowe i 3. mocne. Podatek obliczany będzie od hektolitra — nie od wyrobu, jak dotychczas, lecz od spożycia. Obowiązek opodatkowania piwa powstaje w chwili, gdy piwo zostaje wydane z browaru i obciąża nie odbiorcę, lecz fabrykanta.

Nadmienić należy, że dotychczasowe stawki podatku od piwa obowiązują od roku 1924 i nie były zmieniane pomimo zmian walutowych i pomimo wzrostu ceny piwa w tym czasie o około 60 proc.

Wolą zrezygnować z mieszkania, niż płacić wygórowany czynsz Zakładowi Ubezpieczeń.

Warszawa, 19 września.

Onegdaj powrócił z Warszawy prezes łódzkiej organizacji pracowników umysłowych, który interwenjował w Warszawie w sprawie obniżki komornego w nowowybudowanych domach Zakładu Ubezpieczeń w Łodzi. Narada nie dała żadnego rezultatu. Prezes Związku oświadczył, że nie może być mowy o żadnej zniżce komornego, że raczej lokatorzy w nowych domach będą musieli dopłacić za kanalizację i wodę. Ponieważ rezultat tej narady był negatywny, łódzkie organizacje pracowników umysłowych postanowiły bojkotować powyższe domy i wszystkie podania złożone uprzednio o przydział mieszkań będą wycofane.

Należy zaznaczyć, że podobny Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie buduje również gmachy dla swych ubezpieczonych członków na Śląsku; do tak ostrego jednak jak w Łodzi zatargu na tle zbyt wysokich czynszów między lokatorami a Zakładem jeszcze nie doszło.

Ciekawy proces w Katowicach o 30 miljonów złotych.

Katowice, 19 września.

W okręgowym sądzie cywilnym w Katowicach odbyła się rozprawa o fantastyczną sumę 30 milj. zł. Tło procesu przedstawia się następująco:

Rodzina Wróblów z Chorzowa i Dębia zaskarżyła kurję biskupią we Wrocławiu o odszkodowanie w sumie 30 milj. złotych. W r. 1880 zmarł na Śląsku dziadek tej rodziny Jan Wróbel. Założył on za swego życia z niejakim Silbersteinem na t. zw. Wróblowicach w Dębiu szyb kopalniany. Po jego śmierci wdowa po Janie Wróblu ofiarowała — jak mówią spadkobiercy — prawo własności tej kopalni proboszczowi z Chorzowa. Następnie prawo własności przeszło na kurję biskupią we Wrocławiu. Oczywiście w międzyczasie kopalnię rozbudowano, a z dochodów kurja wybudowała w Bytomiu zakład leczniczy im. św. Ducha.

Spadkobiercy powołali na rozprawę licznych świadków, których sąd przesłuchał. Wyrok ma być ogłoszony za 30 dni.

Województwo śląskie.

* **Wojewoda Grażyński w Warszawie.** W piątek rano udał się samolotem do Warszawy p. wojewoda Grażyński, celem odbycia w poszczególnych ministerstwach konferencyj na temat aktualnych zagadnień i potrzeb Śląska. Powrót spodziewany jest w sobotę.

* **Zmiana prokuratora przy sądzie doraźnym.** Na podstawie specjalnego zarządzenia generalnej prokuratorji, mianowany został prokuratorem sądu doraźnego na województwo śląskie wiceprokurator dr. Kowol. Jak wiadomo, stanowisko to powierzono początkowo prokuratorowi dr. Tokarskiemu.

Z Katowickiego

Przedłużenie kart cyrkulacyjnych.

Katowice. Przypomina się, że do dnia 26 września rb. należy oddać w komisarjatach policji celem przedłużenia karty cyrkulacyjne od nr. 40 001 do 50 000. Karty oddawać można w tych dniach od godz. 8-ej rano do godz. 3 po południu.

Znalezienie zegarka.

Katowice. Dnia 17 bm. znaleziono na dworcu kolejowym w Katowicach złoty zegarek damski z paskiem do noszenia na rękę. Znaleziony zegarek zdeponowano na komisarjacie kolejowym w Katowicach, gdzie po udowodnieniu prawa własności może być odebrany.

Zastawienie cegielni.

Janów w Katowickiem. Jak słychać, ma być cegielnia Giesche w Janowie na okres zimowy unieruchomiona. Część robotników ma znaleźć zajęcie na kopalniach.

Kradzież mieszkaniowa.

Roździeń - Szopienice w Katowick. Dnia 16 bm. pomiędzy godz. 6 a 8-mą skradziono z mieszkania Marji Patalongowej w Roździeniu przy ul. Rejtana 33 dwie białe powłoki na pierzyny, 5 powłók na poduszki, 4 białe fartuchy w czerwone paseczki, jeden granatowy, białą kapę na łóżko, 2 ubrania męskie czarne i biały obrus z monogramem „T". Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 300 zł.

Zabójstwo.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 18 bm. pomiędzy godz. 6 a 7-mą inż. Jan Pelar dwoma wystrzałami rewolwerowemi zastrzelił w swem mieszkaniu przy ul. 3 Maja, żonę Stefanję i 7-letniego syna Jerzego. Po dokonanym czynie usiłował pozbawić się życia, strzelając pięciokrotnie z rewolweru w okolicę sersa. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdzi u Pelarowej i syna śmierć wskutek postrzału w głowę. Pelara w stanie groźnym przewieziono do szpitala hutniczego w Siemianowicach. Zwłoki śp. Pelarowej i syna Jerzego zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowych. Pelar, odstawiony do szpitala, zmarł o godz. 9-ej. Przed śmiercią zapodał, iż czynu tego dokonał z powodu wymówienia mu zajmowanego stanowiska na kopalni „Richter".

Odpust.

Siemianowice w Katowickiem. W niedzielę, dnia 20 bm. obchodzi nasz kościół św. Krzyża doroczny odpust. W dniu tym będą mogli wszyscy wierni podziwiać piękność naszego kościoła, bo w ubiegłym roku jeszcze całej piękności świątyni z powodu rusztowania malarskiego widzieć nie mogli. Kościół nasz jest malowany przez naszego śląskiego artystę malarskiego p. Otona Kowalewskiego z Katowic. Nie chcemy się po całym świecie chwalić, że nasz kościół jest najpiekniejszy, ale zostawiamy ocenę tym, którzy wezmą udział w nabożeństwach naszego odpustu, albo którzy nasz kościół zwiedzą. Ci będą mogli osądzić, czy piękny, bardzo piękny, albo nawet najpiękniejszy. Wymalowano 70 obrazów; jedna strona przedstawia stary, druga zaś nowy Testament. Na sklepieniu, które jest podtrzymyw. przez 36 aniołów, są wymalowane 4 rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, niebo i piekło, u podnóżka jest 8 aniołów trzymających narzędzie męki Pańskiej, przy głównym ołtarzu są dwa bardzo ważne obrazy dotyczące naszego kościoła pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, obok nich 4 aniołów z kadzidłami w ręku. Za ołtarzem dwa spragnione jelenie u źródła, przy bocznem wejściu znajduje się obraz, którego piękność każdy podziwiać musi, w presbyterjum są wszyscy apostołowie. Po obu stronach pod każdym dużym obrazem są patrjarchowie, prorocy, święci i święte męczennice, biskupi, kapłani, królowie i św. niewiasty. Mało co, żeby mógł człowiek powiedzieć że to jakieś muzeum. Prosimy zatem przyjść i podziwiać.

Zleciał z karuzeli.

Siemianowice w Katowickiem. W środę wieczorem spadł z karuzeli 28-letni Z. i wpadł w grupę ludzi. Na szczęście ani karuzelowy pasażer, ani stojący ludzie nie odnieśli ran.

Kradzież rowerów.

Nowa Wieś w Katowickiem. Dnia 17 bm. skradziono z przed Banku Ludowego w Nowej Wsi rower męski marki „Rana", wartości 150 zł. na szkodę Franciszka Ręki z Nowej Wsi. — Tego samego dnia skradziono z przed składu w Nowej Wsi na szkodę Leona Szombary, również z Nowej Wsi, rower męski marki „Precioz" nr. 20212, wartości 100 zł.

Z Król. Huty

Śmiertelność wśród mieszkańców.

Król. Huta. W ubiegłym miesiącu zmarło w mieście 68 osób. Najwięcej zmarło niemowląt poniżej 1 roku — mianowicie 27. Dzieci do 5 lat zmarło 4, do 10 lat 3 dzieci. Od lat 15 do 40 zmarło 9 osób, między 40 a 50 rokiem życia 5, między 50 a 60 — 12, oraz między 60 a 70 rokiem życia 10 osób.

Wobec obniżki zarobków akordowych w hutach.

Król. Huta. W tych dniach odbyło się zebranie załogowe robotników t. zw. warsztatów górnych w Król. Hucie. Omówiona została sprawa redukcji zarobków akordowych w hutach. Po wysłuchaniu referatów członków rady z ramienia Polskiego Zespołu Pracy, zebrani — w liczbie sześciu set - założyli protest przeciw obniżce, wysuwając ze swej strony postulaty: zaprzestania świętówek i podwyższenia zarobków wobec ciągłych przerw w pracy, które wpływają na nikłe zarobki, dalej domagają się kontroli państwowej nad przedsiębiorstwem, a ze strony dyrekcji zaliczek na zakup kartofli i kapusty. Wśród innych postulatów widnieje postulat, by dyrekcja świętówki ustanawiała w porozumieniu z radą zakładową. Do władz robotnicy zwracają się z postulatem przydziału zamówień rządowych dla warsztatów.

Sposoby szantażystów.

Król. Huta. Przy ul. Kościelnej 12 w Król. Hucie znajduje się skład obuwia, własności Marji Posamentier. 16 bm. o godz. 23 do p. P. przyszedł nieznany chłopiec, liczący nie więcej, niż 10 lat i wręczył jej list, poczem pośpiesznie się oddalił. Właścicielka, otworzywszy go, znalazła w nim następującą pogróżkę: „Na posiedzeniu związku w dniu 15 bm. uchwalono, że pani ma do płacenia 40 zł. na związek „Trupiej Czaszki". W razie niewydania pieniędzy posłańcowi — w 5 minutach skład oraz pani wyleci w powietrze. Niech pani tego nie bierze za głupstwo". „Trupia Czaszka". — Pani P. natychmiast zawiadomiła policję, która wysłała na miejsce patrol, lecz wynik pozostał negatywny. Dalsze dochodzenia w toku.

Służąca okradła swoją pracodawczynię.

Król. Huta. Z mieszkania S. z ulicy Chrobrego skradła służąca pewną ilość towarów oraz pewną kwotę i ulotniła się w nieznanym kierunku.

Samobójstwo dziewczyny.

Król. Huta. Z niewiadomych dotychczas przyczyn powiesiła się na łóżku 16-letnia Helena Koszyczek. W środę w południe znaleziono ją martwą wiszącą na poręczy łóżka w domu przy ul. Mickiewicza 62. Po zbadaniu przez lekarzy zostało stwierdzone, że K. popełniła samobójstwo a nie jak przypuszczano, została zamordowana przez narzeczonego. Dziewczyna była sierotą i ma dwóch braci, w chwili tego czynu nie było nikogo w domu.

Kradzież roweru.

Król. Huta. Dnia 15 bm. skradziono z przed składu na ul. 3 Maja 38 w Król. Hucie na szkodę Franciszka Planetorza z Król. Huty rower męski marki „Neumann Germania" nr. 1126097, wartości 300 zł.

Skutki pijaństwa.

Król. Huta. W restauracji na ul. Kościelnej zajrzał za głęboko do kieliszka robotnik K. z Król. Huty i zasnął. Te okoliczność wykorzystał jakiś złodziej i ukradł mu zegarek kieszonkowy, wartości 75 złotych.

Z Świętochłowickiego

Posiedzenie wydziału i sejmiku powiatowego.

Świętochłowice. Na ostatniem posiedzeniu wydziału i sejmiku powiatowego zatwierdzono dodatek do statutu gminy Świętochłowice w sprawie podatku od posiadania przedmiotów zbytku, oraz uchwały rady gminnej w Brzozowicach w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 46 000 zł. na budowę szkoły powszechnej. Pozatem ustalono ceny wody dla Szarleja i Piekar 28,8 gr. za 1 metr. sześcienny, dla Kamienia, Brzozowic i W. Dąbrówki zaś 20 gr. za 1 metr sześc. Wkońcu wydział i sejmik powiatowy uchwalił poczynić kroki u miarodajnych czynników, celem nowelizacji ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich.

Pożar.

Świętochłowice. Dnia 17 bm. wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w poczekalni tramwajowej przy ul. Mireckiej. Zaalarmowana straż pożarna pożar wnet ugasiła. Pożar zniszczył pół dachu poczekalni, sporządzonej z nieużywanego wozu tramwajowego.

Propagandowy kurs stenografji.

Ruda w Świętochłowickiem. Tow. Stenograficzne systemu Polińskiego w Rudzie zawiadamia, iż w dniu 22 bm. o godz. 17-ej rozpocznie się nowy propagandowy kurs stenografji polskiej i niemieckiej oraz ćwiczenia na maszynach. Dodatkowe zgłoszenia na powyż. kurs przyjmuje się przed rozpoczęciem kursu. Lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach wieczornych w szkole VI. przy ul. Biskupickiej. Wykładowcami będą wyłącznie siły kwalifikowane.

Kradzież roweru.

Orzegów w Świętochłowickiem. W nocy na 15 bm. skradziono z chlewika J. Dyląga rower męski marki „Rama" nr. 40299.

Uraz ciała.

Piaśniki w Świętochłowickiem. Dnia 17 września w nocy na drodze pomiędzy kopalnią „Matylda" a parkiem w Piaśnikach czterech nieznanych sprawców zaczepiło robotnika Komandra z Świętochłowic. Jeden uderzył go bez przyczyny jakiemś tępem narzędziem w głowę i wrzucił go do przydrożnego rowu. Spólnicy jego rzucili się na leżącego i trzykrotnem pchnięciem noża w plecy zranili go poważnie, poczem ściągnęli mu trzewiki, które pozostawili na miejscu i zbiegli. Zranionego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie.

Najechanie furmanką.

Piaśniki w Świętochłowickiem. Dnia 16 bm. na jadącego rowerem 18-letniego Lotkę najechała na skrzyżowaniu ulic furmanka, prowadzona przez Sosnę, skutkiem czego Lotko doznał uszkodzenia ciała a rower również uległ uszkodzeniu.

Szkoła polska w Osławie-Dąbrowie uczy pod gołem niebem.

Szykany wójta pruskiego.

Piła, 18 września.

Szykany przedstawicieli lokalnych władz administracyjnych w stosunku do polskiej w Osławie-Dąbrowie na Pograniczu mają już swoją historję. Przypomnijmy sobie po kolei jej perypetje w związku z wyszukiwaniem lokalu szkolnego, a zobaczymy, jak to w praktyce wygląda stosowanie pruskiego rozporządzenia o polskiem szkolnictwie mniejszościowem, po tyle razy gloryfikowanego na forum międzynarodowem.

Przez dłuższy czas rozwijała się szkoła polska w spokoju, mając swe miejsce w wynajętej w tym celu części lokalu szkolnego. Nagle jednak — na skutek aktywności miejscowego sołtysa Zimmermanna —wypowiedziała gmina szkole polskiej lokal, w rezultacie czego przenieść się była zmuszona do lokalu prywatnego. Władze jednak doszły do przekonania, że lokal nie odpowiada warunkom i że nauka szkolna w takim lokalu nie jest możliwa. W ciągu więc bież. lata uczył nauczyciel dzieci polskie pod gołem niebem; w dni deszczowe nauka wypadała. Chcąc zapobiec tym anormalnym stosunkom Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech zakupił już w marcu br. kawał ziemi, na którym zamierzał wznieść z drzewa nowy budynek szkolny. Pomiary wydzielonego z całości zakupionego obszaru miały się odbyć w dniu 16 czerwca b. r. Sołtys Zimmermann nie zjawił się, brał za to udział w pracach tych pierwszy ławnik Kulas, który podpisał sporządzony protokół. Po kilku dniach zawiadomił Zimmermann urząd katastralny, że Kulas działał bez pełnomocnictwa z jego strony. W dniu więc 16 sierpnia br. mierniczy Tietze z Darsekow zamierzał powtórnie przeprowadzić rozmiary, umówiwszy poprzednio z Zimmermannem termin. Zimmermann nie stawił się znowu, wyjechawszy ze wsi na godzinę przed przybyciem Tietza. W ten sposób pomiary nie doszły znowu do skutku, ponieważ sołtys gminy nie mógł spełnić ciążących na nim obowiązków.

A szkoła polska w Osławie - Dąbrowie? Czeka na lokal, który stanie dopiero wtedy, gdy kapryśny sołtys Zimmermann zgodzi się oficjalnie asystować przy pomiarach terenu. Kiedy to będzie — niewiadomo.

Z Pszczyńskiego

Pożar siana.

Pszczyna. W nocy na 16 bm. w podwórzu rolnika Karola Bieleckiego w Pszczynie, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny zapaliło się siano, ułożone na wozie, stojącym w podwórzu. Początkowe dochodzenia wykazały, iż siano zapaliło się najprawdopodobniej przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem, wzgl. wypadnięcie iskry z fajki rolnika. Wypadków w ludziach nie było.

Z Rybnickiego

Kradzież kieszonkowa.

Rybnik. Na środowym targu skradziono pewnej wieśniaczce torebkę z zawartością 160 złotych.

Użycie broni.

Krywałd w Rybnickiem. Dnia 13 bm. o godz. 16,15 na odcinku granicznym w Krywałdzie zauważył funkcjonarjusz straży granicznej przekradających się przez zieloną granicę przemytników, którzy na widok jego zbiegli. Za uciekającymi przemytnikami oddał funkcjonarjusz 4 strzały z karabinu, które jednak chybiły. W czasie ucieczki przemytnicy porzucili pakunek, zawierający 96 paczek tytoniu i bieliznę męską. Dnia następnego funkcjonarjusze straży granicznej przytrzymali jednego z tej szajki Augustyna Szymoszkę ze Szczygłowic.

Tajemnicze strzały na granicy.

Raszczyce w Rybnickiem. Patrol straży granicznej, który prowadził przodownik Andrzejewski na odcinku granicznym Raszczyce, został zaskoczony silną strzelaniną karabinową. Strzały zostały oddane ze strony niemieckiej. Na strzały alarmowe ze strony przodownika padło ze strony niemieckiej kilka nowych strzałów. Z powodu ciemnej nocy nie można było stwierdzić, kto strzelał. Wykluczoną jest rzeczą, by strzelali przemytnicy, gdyż używają oni broni krótkiej a strzały na granicy padały z karabinów.

Napad rabunkowy.

Lubomia w Rybnickiem. W ubiegłą sobotę został napadnięty pewien robotnik w drodze z Pszowa przez sześciu mężczyzn, którzy porzucili go na ziemię i zrabowali mu 20 zł., nową czapkę oraz cukierki i kiełbasę. Jeden ze sprawców miał strzelbę myśliwską, którą kilkakrotnie uderzył napadniętego.

Pożar dwu stodół.

Czyżowice w Rybnickiem. Dnia 16 bm. w nocy koło godz. 10,30 wybuchł w stodole rolnika Ignacego Grzonki pożar, który zniszczył doszczętnie całe zbiory tegoroczne, jak również i wszelkie maszyny. Od płomieni również zapaliła się stodoła wdowy Anny Olszarowej, którą pożar taksamo zniszczył doszczętnie, kilka maszyn tylko wydobyto. Godny pożałowania jest ten wypadek i to temwięcej, gdyż u wdowy Olszarowej w stodole miał tegoroczne zbiory rolnik Filip Olszar, które taksamo pożar zniszczył. Olszarowi już raz spaliły się zbiory w własnej stodole. Przyczyny nie stwierdzono.

Zbrodnicze podpalenie.

Radlin w Rybnickiem. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie ustalenia przyczyny pożaru w stodole drewnianej Ludwika Nosiatki w dniu 17 czerwca rb. oraz w stodole drewnianej Marji Kołodziejowej w dniu 4 sierpnia i w stodole drewnianej Franciszka Mężyka w Radlinie Górnym w dniu 30 sierpnia rb. przytrzymano 22-letniego Alojzego Konieczngo, bez zajęcia, jako silnie podejrzanego o podpalenie stodół. W czasie badania przyznał się do popełnienia tego i zeznał, iż stodoły podpalił w nietrzeźwym stanie. Wymienionego odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Wodzisławiu.

Kradzież roweru.

Stanowice w Rybnickiem. Dnia 13 bm. około godz. 19,30 skradziono z przed gospody Olesia w Stanowicach na szkodę Ludwika Foicika ze Stanowic rower męski marki „Starkenburg" nr. 161934, wartości 150 zł.

Z Tarnogórskiego

Okradzenie skarbonki kościelnej.

Miasteczko w Tarnogórskiem. W poniedziałek skradło dwóch nieznanych osobników w godzinach południowych skarbonkę w kościele św. Antoniego. Dotychczas sprawców jeszcze nie ujęto.

Z Lublinieckiego

Kradzież kowadła.

Lubliniec. W nocy na 15 bm. weszli nieznani sprawcy zapomocą podrobionych kluczy do kuźni, należącej do firmy cegielni „Ślązak" w Lublińcu i skradli na szkodę kierownika tej cegielni, Stanisława Szydłowskiego kowadło, wagi około 150 kg., wartości 100 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego kowadła.

Użycie broni.

Sadów w Lublinieckiem. Dnia 17 bm. około godz. 1,30 w nocy funkcjonarjusze straży granicznej zauważyli kilku przemytników, przekradających się przez granicę zieloną pomiędzy Sadowem a Sadowem Górnym i za uciekającymi przemytnikami oddali około 14 strzałów, które jednak chybiły. Przemytnicy w czasie ucieczki porzucili około 60 litrów spirytusu skażonego, przemyconego z Niemiec do Polski.

Niech Ci powie własne sumienie.

Jeśli Tobie powodzi się stosunkowo dobrze pod względem materjalnym, jeśli odżywiasz się normalnie i masz dach nad głową — **nie wolno Ci zapominać o tych, którzy nie z własnej winy pozbawieni są pracy zarobkowej w dzisiejszej dobie ciężkiego przesilenia gospodarczego.**

Musisz podporządkować się nakazowi chwili i w miarę sił i możności **przyczynić się do złagodzenia klęski bezrobocia.**

Jeśli dotychczas tego nie uczyniłeś, **nie zasługujesz na miano człowieka, którego obowiązkiem jest nakarmić głodnego bliźniego.**

Zastanów się głębiej nad kwestją bezrobocia z punktu widzenia obywatelskiego i **zapytaj własnego sumienia, czyś spełnił swój obowiązek w stosunku do bezrobotnych współbraci?!**

Z całej Polski.

Chciał na pożarze własnej fabryki zrobić interes.

Łódź. Onegdaj wybuchł pożar w fabryce trykotaży Józefa Frenkla. Straż pożarna zdołała ugasić pożar dopiero po 2 godzinach. Policja aresztowała właściciel fabryki pod zarzutem, iż dokonał on podpalenia w celu uzyskania wysokiej premji asekuracyjnej.

Policja w jaskini fałszerzy pieniędzy.

Kielce. W nocy na 11 bm. w rejonie posterunku w Bolesławiu pana Olkuskiego organa policji państwowej przeprowadziły szereg rewizyj mieszkaniowych i osobistych u osób, podejrzanych o fabrykowanie i puszczanie w obieg fałszywych monet jedno, dwu i pięciozłotowych. W czasie rewizji we wsi Bukowno znaleziono w warsztacie Franciszka Sośnierza 18 sztuk niewykończonych jeszcze monet jednozłotowych, formę gipsową do odlewania monet i kawałek metalu stopu. Pozatem u Czerniaka Tomasza znaleziono sześć sztuk fałszywych 1-złotowych monet, formę gipsową do odlewów i kilka kawałków stopu. W związku z tem zatrzymano 4 osoby, podejrzane o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych monet.

Wojna rady miejskiej z magistratem.

Włocławek. Rada miejska uchwaliła votum nieufności dla magistratu oraz postanowiła wystąpić do wojewody o przysłanie komisji kontrolnej i złożenie magistratu z urzędu. Zarazem uchwalono wydelegować do wojewody 3 członków prezydjum rady miejskiej z odpowiednim memorjałem. Magistrat oświadcza, że uchwały rady miejskiej nie przyjmuje do wiadomości i nadal urzęduje. Zatarg ma charakter bardzo ostry.

Dziesięcioletni bratobójca.

Bydgoszcz. Sołtys wsi Szabda, pow. brodnickiego, Łęgowski, powróciwszy z polowania, pozostawił nabitą fuzję na stole. Korzystając z nieobecności ojca 10-letni Józef Łęgowski począl manipulować fuzją, przyczem spowodował strzał, który ugodził 5-letniego braciszka jego Tadeusza, kładąc go trupem na miejscu.

Za zamordowanie męża stanie przed sądem doraźnym.

Lwów. We wsi Stronna, pow. Gródek Jagielloński, 44-letnia Katarzyna Leszczyszyn zamordowała na tle niesnasek małżeńskich swego męża Iwana. — Prasa donosi, że morderczyni stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Śmierć trzech sióstr w nurtach rzeki.

Wilno. „Express Wileński" podaje, że w pobliżu wsi Rykowicze trzy siostry Wojciukówny Marja, Zofja i Jadwiga przeprawiały się łodzią na drugą stronę rzeki Trościanicy. Silny prąd unieść łódź z biegiem rzeki i w pewnej chwili wywrócił. Dziewczęta utonęły. Zwłok nie wyłowiono.

Jak żyje Trocki na wygnaniu.

Co dzieje się w duszy tego posiwiałego już człowieka, siedzącego w łódce kołysanej błękitnemi falami Morza Marmara i nachylającego się nad wędką? Od czasu do czasu wyciąga sznur i znów zanurza w błyszczących falach, wśród których zwinnie poruszają się małe rybki. Ale rybak w mankietach bardzo mało zwraca na nie uwagi. Jego głowę nurtują najrozmaitsze myśli, przesuwają się jak w kalejdoskopie obrazy z dawnych czasów: przypomina sobie walki polityczne, lata emigracji, działalność spiskową, krwawe dni rewolucji. Przypomina sobie wreszcie zwycięstwo Stalina i wygnanie... Twórca armji czerwonej, przyjaciel i najbliższy współpracownik Lenina, z którego śmiercią nastąpił i jego upadek, stał się ofiarą upartego Gruzina.

Po pożarze willi na wyspie Principo, który zniszczył wielką część jego bibljoteki i cennych dokumentów z czasów rewolucji, przeprowadził się do starego domu tureckiego w Medzie na brzegu Azji.

W małej dzielnicy wilowej, z pięknemi ogrodami, chętnie w lecie osiedlają się obcokrajowcy, aby przynajmniej na pewien czas zamieszkać w domach dawnych dygnitarzy tureckich. W dzielnicy tej na uboczu żyje obalony władca sowiecki, krwawy kat rewolucji. Żyje zupełnie odosobniony za murami ogrodu tak, że nikt z okolicy nie może go oglądać. Żyje z żoną i córką, a detektywi rządowi strzegą go troskliwie. Gości ma bardzo mało, ponieważ dostęp połączony jest z pewnemi trudnościami; trzeba poddać się pewnym skomplikowanym formalnościom.

Od czasu, kiedy syn wygnańca, Iwan Trocki wyjechał do Europy, aby sprzedać publicystyczne prace swego ojca, zapanowała w domu jeszcze większa cisza. Tylko austrjacki sekretarz podziela smutne dni wygnańca. Stary ogrodnik czyni zakupy dla kuchni, w której gospodaruje żona Trockiego.

Życie małej rodziny skoncentrowane jest w pracowni Trockiego, gdzie szafy, stoły i krzesła uginają się pod ciężarem książek, gazet, broszur i rękopisów. Tu przelewa na papier swe myśli, tu tworzy plany i pisze pamiętniki.

Konstantynopolitański korespondent pewnego pisma wiedeńskiego, który w tych dniach odwiedził Trockiego, charakteryzuje go w następujących zbyt jednak optymistycznych rysach: Trocki nie upadł pod ciężarem spotkanego ciosu i odznacza się zadziwiającą świeżością fizyczną i duchową. Trocki stoi pewnie na nogach jak wódz, który jest przekonany, że w jego ręku znajduje się jeszcze ostatni atut. W krytycznych momentach walki uległ splotowi okoliczności. Spokojnie się podał i wierzy, że najbliższa przyszłość znów wysunie go na decydujące miejsce, gdzie obecnie stoi jego zwycięski przeciwnik, który wyczerpał już wszelkie środki. Bez gniewu ale z sarkatystycznym humorem mówi Trocki o Stalinie, któremu zarzuca, że ustąpił przed kapitalizmem. Swych zdradliwych towarzyszy, którzy poddali się Stalinowi, Trocki charakteryzuje ironicznie. Uszczypliwie zwłaszcza wyraża się o Radku i Eucharinie. Na tem polega tragika rewolucjonistów, że panującym dogmatom poświęcić muszą uczucia przyjaźni.

Trocki spędza całe dnie na pracy publicystycznej, czyta artykuły polityczne pism z całego świata. Całemi godzinami Trocki dyktuje lub sam pisze. Właśnie dokończył drugi tom swej „Historji rewolucji rosyjskiej", w którym omawia wypadki w roku 1918, niemiecką interwencję, konflikty dyplomatyczne, interwencję aljantów, powstanie chłopskie i wojnę domową, a zarazem powstanie armji czerwonej. Dzieło to ma wyjść najpóźniej w jesieni bież. roku nakładem firmy berlińskiej, która zarazem postara się o wydanie książki we wszystkich językach. Honorarjum z tej pracy będzie znacznie wielkie. Oprócz pracy publicystycznej wiele czasu zajmuje mu korespondencja. Utrzymuje on bowiem stale kontakt z ludźmi żyjącymi w Rosji, w Chinach, Europie i Ameryce. Zwolennicy Trockiego, rozproszeni po całym świecie, otrzymują od swego wodza rozkazy i wskazówki. Pomimo najściślejszej kontroli, Trocki drogą nielegalną koresponduje ze swymi zwolennikami w Rosji i przysyła im listy, które następnie w wielkiej ilości kolportorowane są pomiędzy ludem.

W ostatnim czasie Trocki stara się uzyskać pozwolenie na przesiedlenie się do Hiszpanji. Według jego słów, klimat azjatycki wywołuje u niego nowe ataki malarji a również dla jego córki klimat ten nie jest odpowiedni. Pomimo, że prośba jego o pozwolenie na pobyt w Hiszpanji została odrzucona już dawno, Trocki nadal pertraktuje w tej sprawie i ma nadzieję, że rząd republikański będzie ustępliwy. Wielkie nadzieje pokłada w protekcji i przychylności Zamory.

Angielskie wychowawczynie, spacerując z dziećmi po brzegu morza Marmara, często spotykają człowieka bosego, w zabrudzonych spodniach i z szeroko rozwartą koszulą, który powiewa chustką na złotowłose dzieci. Widzą go codziennie, ale nie wiedzą, że jest to Trocki, rewolucjonista, przywódca i wygnaniec...

Wiceminister spraw zagranicznych republiki chińskiej **Wang** bawił przez kilka dni w Berlinie. Następnie udał się do Genewy, gdzie na posiedzeniach Rady Ligi Narodów zastępuje Chiny.

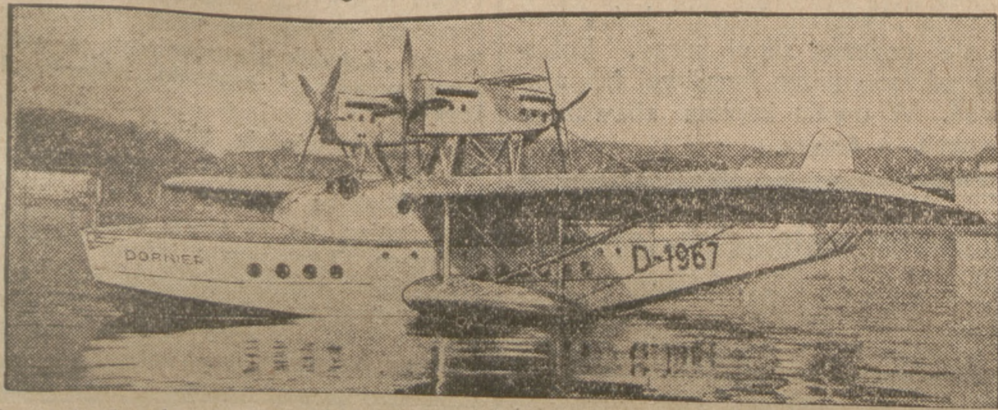
Okropna powódź w Chinach.



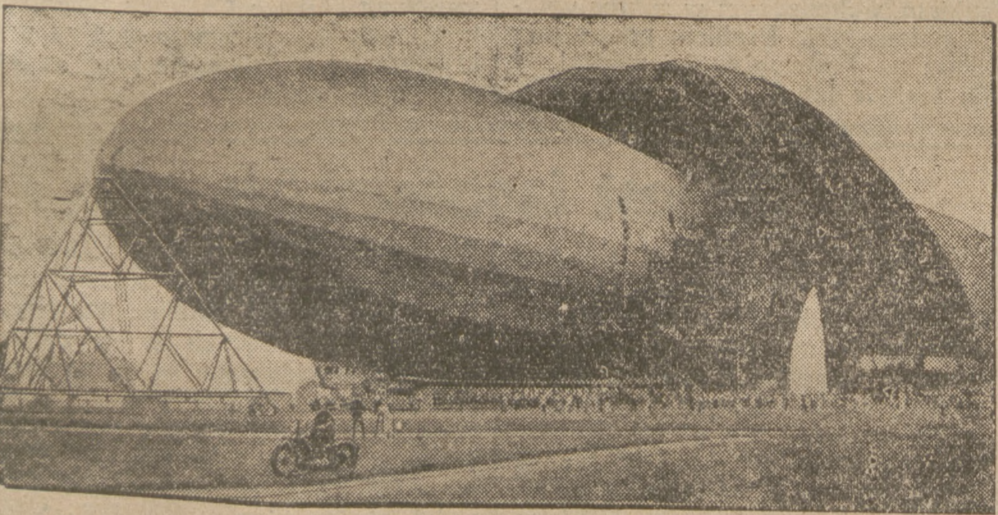
Tamy z worków napełnionych piaskiem na ulicach miasta Hankau.

Według ostatnich wiadomości wody rzeki Jangtse zalały 3600 mil kwadratowych terenu, 300 000 ludzi utopiło się, zbiory na polach są zniszczone, a ludność głoduje i trapiona jest przez choroby.

Olbrzymy powietrza.



Nowy hydroplan niemiecki czyli latawiec, który płynąć może po wodzie posiada miejsca dla 25 osób. Szybkość tego giganta powietrzno-wodnego wynosi 185 km. na godzinę.



Amerykański statek powietrzny „Akron" jest 2 razy większy od niemieckiego Zeppelina.

Jak jankesi chcą obejść prohibicję.

Dławiący koszmar prohibicji próbują obejść jankesi, jak tylko mogą. I oto teraz wpadła jedna firma na pomysł, który doprowadza do białej pasji latające komisje prohibicyjne i policję, bowiem nie daje się on żadnym sposobem zakwestjonować jako „przeciwny ustawie". Towarzystwo Producentów winogron w Kalifornji mianowicie (nawiasem mówiąc towarzystwo subwencjonowane przez rząd Stanów Zjednoczonych), rzuciła na rynek bryły wina w stanie stałym. Jankes kraje sobie poprostu, jak buljon, kieliszek wina, względnie dwa kieliszki względnie szklankę. Solidyfikowane wino jest spreparowane w ten sposób, że po wrzuceniu do kieliszka przekształca się w płyn, który pobłażliwy i wyposzczony jankes nazywa nieco przesadnie: burgundem, cherry lub nawet szampanem, zależnie od tego co kto lubi. Producenci przestrzegają, żeby płyn był skonsumowany do dni 5, bowiem po tym terminie przemienia się w niedozwolony alkohol o sile 15 procent. Wedle ustawy, najbardziej winny płyn, o ile jest dostawiony w niepłynnym stanie, nie jest winem, zwłaszcza o ile chodzi o konsumenta w jego domu prywatnym.



Generalny dyrektor „Davaheimu" Jeppel.

Niedawno donieśliśmy o załamaniu się instytucji protestanckiego „Davaheim", w Berlinie. Z tego powodu przepadły nie tylko udziały wielu kapitalistów protestanckich, lecz grube subwencje z kasy państwowej zostały roztrwonione przez lekkomyślną spekulację. Generalny dyrektor „Davaheimu" Jeppel został aresztowany, lecz po przebyciu kilka tygodni w areszcie śledczym wypuszczono go na wolność ze względu na lichy stan jego zdrowia.

Skandale małżeńskie w rodzinie Rockefellerów.

25 czerwca r. b. znany newjorski bankier Jems Stillman, dożywszy 62 roku życia rozwiódł się ze swą 54-letnią żoną. Następnego dnia stary bankier zawarł związek małżeński z młodziutką, zaledwie 22-letnią „girl“, a wkrótce po nich wkroczyła do tegoż samego urzędu następna para: 45-letnia staruszka ex pani Stillman oraz 26-letni prawnuk arcymiljonera Rockefellera, Mac-Cormick Fouler, również celem zawarcia małżeństwa. Mało jeszcze tego, bowiem gdy młody Rockefeller udał się wraz z nowozaślubioną żoną w podróż poślubną, w drodze otrzymał on depeszę, iż syn „młodej“ pani, dziewiętnastoletni młodzieniec poślubił trzydziestoletnią sprzedającą z magazynu perfumeryjnego.

Jak na krótki przeciąg trzech dni chyba dostateczna ilość skandali.

W związku z powyższem prasa amerykańska przypomina, iż w rodzinie Rockefellerów głośne skandale małżeńskie stały się już zwyczajem. Długi ich szereg rozpoczęła najstarsza córka głowy rodu Edith, która obecnie ma już około siedemdziesięciu lat. W końcu osiemdziesiątych lat ubiegłego wieku wyszła ona zamąż za jednego z najbogatszych wówczas ludzi Harolda Mac Cormicka. Był on założycielem banków w New Yorku, Chicago i Detroit, prezesem trustu maszynowego, oraz dyrektorem i członkiem zarządów dobrej dziesiątki różnych przedsiębiorstw akcyjnych. W Chicago kazał on sobie wybudować bajeczny pałac, który wznosili trzej specjalnie z Europy „wypisani“ najznakomitsi ówcześni architekci. Jacht Mac Cormicka był ósmym sudem świata; oceniano go na przeszło dwa miljony dolarów. Wprawdzie i panna młoda nie była bardzo ubogą panną; wniosła ona w posagu dziesięciomiljonowy majątek na Florydzie, oraz szereg udziałów dla pana małżonka w przedsiębiorstwach starego Rockfellera.

Jednakże szczęście młodej pary nie trwało długo. Wkrótce jakoś po urodzeniu się córki, papa Mac Cormick „stracił głowę“ dla jakowejś podobno niezwykle pięknej polki Hanny Walskiej, z którą po kilku miesiącach walki z całą rodziną Rockefellerów zawarł związek małżeński.

Rozwiedzona córka Rockefellera wyjechała na Florydę, a po kilku miesiącach powróciła do New Yorku, gdzie stała się wkrótce mecenaską, popierającą sztukę. Łożyła duże sumy na amerykańskie malarstwo i literaturę, w jej salonach zawsze można było spotkać wielu z pośród artystów, którym przychodziła niejednokrotnie z pomocą materjalną ze swej niewyczerpanej szkatuły.

Tymczasem córeczka Edith-Matylda podrastała. Kiedyś podczas podróży po Europie Edith oglądała pensjonat dla „panien z najlepszych domów“, który bardzo jej przypadł do gusty. Postanowiła więc umieścić swą córkę dla „dokończenia“ edukacji w owym genewskim pensjonacie.

Upłynęło znów trochę czasu; Matylda skończyła szesnaście lat. Właśnie wówczas wybuchł w rodzinie Rockefellerów nowy głośny skandal: Edith otrzymała od córki depeszę, w której ta donosiła, że wobec tego, iż pokochała swego wychowawcę, hrabiego Maksymiljana Oser, przeto prosi o natychmiastowe błogosławieństwo „kochanej matusi i dziadka“. Niemal jednocześnie nadszedł list od „hrabiego“ mniejwięcej tej samej treści. W rodzinie Rockefellerów zawrzało. Dziadek poruszył wszystkie sprężyny dla niedopuszczenia do tego „mezaljansu“. Prosił o interwencję posła amerykańskiego w Bernie, urządził scenę szwajcarskiemu konsulowi, którego w tym celu specjalnie ściągnął z Waszyngtonu do New Jorku, skarżył się prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Nic nie pomogło.

W kilka tygodni po opisanych wypadkach Edith otrzymała depeszę, donoszącą, że jej Matylda zawarła związek małżeński gdzieś na Francuskiej Riwierze z dyrektorem pensjonatu dla panien z najlepszych domów“, byłym oficerem austrjackim. W depeszy już ani słowa o tem nie było jakoby pan młody kiedykolwiek nosił tytuł hrabiowski. Był to mezaljans w podwójnym znaczeniu, bowiem poza ogromną różnicą w reprezentowanych przez „młodych“ małżonków fortunach dzieliła ich jeszcze wielka rozpiętość wieku; gdy bowiem Matylda liczyła wówczas lat szesnaście, mąż jej przekroczył już dawno czterdziestkę.

Stary Rockefeller zreagował na ślub wnuczki wydziedziczeniem jej; zabronił przytem i Edith aby ta jakiekolwiekbądź sumy posyłała córce.

Minęło znowuż szereg lat. Państwo Oser zdecydowali się przyjechać z trzyletnim synkiem do „babci“ i „dziadka“. Nastąpiła wówczas nieomal melodramatyczna scena: Pan Oser kajał się i przepraszał, sumitował się i prosił o spóźnione błogosławieństwo. Maleńki Fouler rozkosznie wyciągał do pradziatka rączki, szczebiocząc wyuczony frazes: Kochany dziadusiu!

Efekt okazał się skuteczny. Dziadek zdjął finansową klątwę z wnuczki, zięciowi wyznaczył niezłą posadkę dyrektora jednego z przedsiębiorstw akcyjnych ze skromną pensyjką pół miljona dolarów rocznie, oraz podarował tytułem spóźnionego daru ślubnego bogate źródła nafty w Kanadzie. Maleńkiego Foulera rzecz prosta pradziadek bardzo pokochał i rozpieszczał go tak jak może rozpieszczać wnuka dziadek dysponujący mająteczkiem wysokości przeszło miljarda dolarów.

I ten to właśnie ukochany wnuczek Rockefellera wzbogacił ostatnio kronikę New Yorską nowym głośnym skandalem, żeniąc się ze starą żoną bankiera Stillmana. Tym razem jednak staruszek Rockefeller nie ma zamiaru wydziedziczać z tego powodu wnuka. Dziś zapatruje się on na tego rodzaju wypadki z całkowitą wyrozumiałością.

Sławne kobiety z dalekich krajów w stolicy Niemiec.

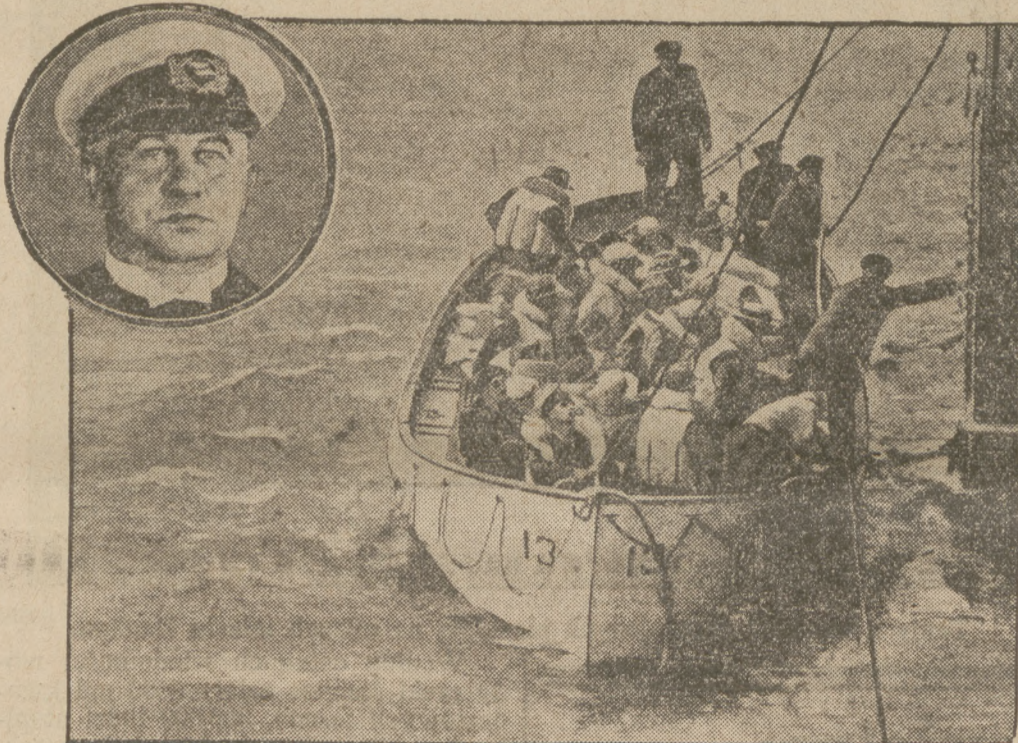


Śpiewaczka indyjska Bina Addy przybyła do Berlina, gdzie śpiewać będzie stare indyjskie pieśni oraz pieśni poety Rabindranath Tagore. Wymieniona śpiewaczka pozostanie w Europie przez dłuższy czas.



Linda P. Littlejohn, znana przywódczyni kobiet australskich, przybyła również do miasta stołecznego Niemiec. Celem przybycia Mrs. Lindy Littlejohn do Berlina jest poznanie stowarzyszeń kobiecych.

85 rozbitków okrętowych uratowanych.



W pobliżu wyspy San Sebastian napotkał parowiec „General Osorio“, znajdujący się w drodze z Argentyny do Europy, łódź z 85 rozbitkami parowca „Western World“, który rozbił się podczas silnej burzy. Robitków zdołano mimo burzliwej fali uratować. W owalu kapitan zbawczego parowca — Ahlers.

Film z okazji 700 rocznicy zgonu św. Elżbiety.



Z filmu: **„Św. Elżbieta i dzieci“.**

W roku bieżącym obchodzą katolicy w Niemczech 700 rocznicę zgonu księżniczki św. Elżbiety, która zakończyła swą ziemską pielgrzymkę w dniu 19 listopada 1231 roku, a w roku 1235 zaliczoną została w poczet Świętych. Całe życie tej świątobliwej księżniczki poświęcone było pielęgnowaniu chorych i dziełom miłosierdzia.

Genjalny matematyk-Jezuita.

Donoszą z Chicago: Jezuita O. Callahan, rektor uniwersytetu katolickiego w Duquesne, w wywiadzie z przedstawicielem „Timesa“ oświadczył, że wynalazł rozwiązanie problemu podzielenia kąta na trzy równe części sposobem geometrycznym. Dotychczas problem ten rozwiązać można było jedynie drogą mechaniczną, albo rachunkiem, wchodzącym w zakres wyższej matematyki. Problem podzielenia trójkąta na 3 równe części należał od kilku tysięcy lat do takich nierozwiązanych problemów matematycznych, jak kwadratura koła i znalezienie sześcianu o podwójnej objętości danego sześcianu. Ojciec Callahan uchodzi w tutejszych kołach naukowych za wielki autorytet w dziedzinie teorji geometrycznych Euklidesa.

Ilu jest Japończyków.

W roku bieżącym odbył się spis ludności w Japonji rdzennej. Ogólna ilość Japończyków żyjących w ojczyźnie wynosi 90 miljonów 400 tys. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat, to jest w okresie 1925—1930 przyrost ludności wynosił tu 877 tys. głów.

Od roku 1920 przybyło w Japonji do roku 1930 — 12 miast większych, tak że łącznie jest ich 28. Większe miasta są: Osaka (2.5 miljona mieszk.), Tokio (2.1 milj. mieszk.), Nagoya (907 tys.), Kobe (787 tys.), Kyoto (765 tys.) i Yokohama (620 tys.) Rozwój miast japońskich polega głównie na włączaniu gmin otaczających je. W związku z tem przewidywane są na najbliższy okres czasu dalsze włączania, których rezultatem będą interesujące zmiany w tej dziedzinie. W ten sposób naprzykład Tokio będzie miastem o ludności aż 5 miljonów 200 tys., Osaka dojdzie do 2 milj. 500 tys., Nagoya i Kyoto dojdą do 1 miljona.

Kobieta hiszpańska przed rewolucją.

Podjęcie walki o prawa wyborcze kobiet datuje się od połowy ubiegłego stulecia. Ojczyzną tego ruchu są Stany Zjednoczone A. P. Tam najwcześniej skrystalizował się nowy typ kobiety-obywatelki i stamtąd ruch wyzwalający kobietę i nadający jej prawa polityczne przechodzi i do Europy. Tu na czele ruchu staje kobieta krajów skandynawskich. Surowa przyroda, słaby wpływ klerykalizmu, wysoki poziom oświaty hartują wolę i rozwijają samoistność myśli i sądu. W Norwegji kobiety uzyskały prawa wyborcze w r. 1909 w Danji w r. 1915, w Finlandji w r. 1907.

Wojna i szereg zagadnień politycznych i socjalnych przez nią wywołanych przekonały świat, że trudno je rozwiązać bez udziału kobiet. To też wszystkie konstytucje powojenne państw powstających, lub odradzających się nadały kobietom prawa wyborcze. Stało się to najpierw w Polsce i Rosji w r. 1918, w Niemczech w r. 1919, w Czechosł. i Estonji w w r. 1920, w Irlandji, Łotwie i na Litwie w r. 1922, w Rumunji i Egipcie w r. 1923. Do tych państw przybyła w ostatnich miesiącach Hiszpanja. Przewrót rewolucyjny obalając dyktaturę wysunął zagadnienie głosowania powszechnego, jako jedną z zasad ustroju demokratycznego. Hiszpanka narówni z mężczyzną stanęła do urny wyborczej i już przez to samo została wciągnięta w tok życia państwowego.

W naszej wyobraźni typ kobiety hiszpańskiej kojarzy się z roześmianą, pełną temperamentu Carmen, która kocha gorąco i namiętnie i ciężko mści się za zawiedzioną miłość. W rzeczywistości życie hiszpanki było bardzo bezbarwne i pozbawione wszelkich estetycznych i duchowych podniet i zainteresowań. Prawo pozbawiło ją wszelkiej samodzielności i niezależności. Niewolno jej było opuścić domu rodziców przed ukończeniem 25 lat, męża przeznaczał jej ojciec, rozmowę z mężczyzną przed zamążpójściem uważało się za coś zdrożnego i nieprzyzwoitego. Sprawy społeczne i polityczne nie powinny były ją obchodzić. Skutkiem tych pojęć było całkowicie zaniedbane wychowanie i wykształcenie hiszpanek. Wedle statystyki z przed trzech lat, w całej Hiszpanji było 55% kobiet analfabetek, a i z pozostających 45% naprawdę wykształconych jest bardzo znikomy ułamek. Naogół kobieta hiszpańska spędza swój czas na czytaniu lekkich romansów, poważna lektura jej nie zajmuje; nie ma odpowiedniego do niej przygotowania. Ambicja pracy zawodowej i w związku z tem zajęcia pewnego stanowiska w społeczeństwie jest bardzo słabo rozwinięta. Bogate małżeństwo, syty, leniwy żywot stanowią ideał większości hiszpanek.

Należy jednak stwierdzić, że młode pokolenie zaczyna się garnąć do poważnych studjów i pracy samodzielnej. (Według rocznika 14-go „Nauka Polska“) w r. a. 1927-28 w 13 uniwersytetach Hiszpanji studjowało ogółem 45.463 studentów w tem 4.221 kobiet. W Uniwer. Madryckim na 13.595 słuchaczy jest 1.461 kobiet, przytem na wydziale filozofji i literatury studjuje 1,61 mężczyzn i 178 kobiet, na prawnym 3,700 m. i 29 kobiet, na w. lekarskim 3,347 i 54 k., na farmaceutycznym 1.349 i 380 k, na dentystyce 311 m. i 12 k. W tym samym roku na Uniwersytecie Madryckim dyplom z ukończenia studjów otrzymało 950 mężczyzn i 92 kobiety. Porównując liczbę studentów w całem państwie w latach szkolnych 1926-27 i 1927-28 widzimy, że w r. 1927-28 w 41,242 m. przyby.a 4.808 i na 4,221 kobiet przybyło 936. Liczba studentek wzrosła przedewszystkiem na Uniwersytecie w Barcelonie (205), a następnie w Madrycie. Cyfry przytoczone świadczą, że pęd do studjów i nauki budzi się wśród kobiet hiszpańskich, a przeobrażenie stosunków społecznych i politycznych, czego jesteśmy świadkami, niewątpliwie wpłyną na jej psychikę, uzyskane prawa polityczne przekształcą ją na pożyteczną i czynną obywatelkę kraju. Proces tej przemiany będzie musiał się odbywać w tempie niezwykle szybkiem, aby dogonić kobietę europejską i na równi z nią stać się współtwórczynią życia współczesnego.

Zgon angielskiego powieściopisarza.



Sir Hall Caine,
angielski powieściopisarz i dramaturg, zmarł przed kilku dniami w swej posiadłości na wyspie Man, przeżywszy lat 78. Powieści Caine'a, jak „Zaginiony syn“, „Syn Hagary“ i „Biały prorok“ przetłumaczono prawie na wszystkie języki narodów europejskich.

Międzynarodowe wyścigi lotnicze w Ameryce.



Najdzielniejsi zastępcy europejskiego lotnictwa przybyli do Nowego Jorku, bowiem w Stanach Zjednoczonych w Cleveland odbędą się międzynarodowe wyścigi lotnicze. Na rycinie: uczestnicy w wyścigach przed ratuszem w Nowym Jorku. Ostatni na prawo: Ernest Udet — Niemcy, dalej ku lewej stronie: drugi burmistrz Mc. Kee, porucznik Bernardi — Włochy, porucznik Willlams — Ameryka, kapitan Orliński — Polska, porucznik Atcherley — Anglja, który w tych dniach podczas próbnego lotu spadł na ziemię.

Jak wprowadzono pończochy?

W starożytności ani w wiekach średnich nie znano pończoch. Początek właściwy dały długie, obcisłe spodnie, noszone we Francji, zwane „chausse“, które opinały nogę od bioder, aż po stopę. Strój taki powszechnie nosili Germanowie, skąd zyskali sobie u Rzymian imię barbarzyńców, bo Rzymianie mieli strój taki w pogardzie.

W roku 1550 przyszło na myśl pewnemu francuskiemu krawcowi podzielić owe spodnie na dwie części, przecinając je na wysokości kolan. Górną część tej garderoby nazwano „haut-de-chausse“, dolną zaś „bas-de-chausse“. Narodziny takiej innowacji stroju miały dużą wartość dla ludzi z towarzystwa, bowiem dawało to większą skobodę ruchom, niekrępując nogi w tańcach i chodzie.

Coraz wyraźniej formujące się pończochy odniosły już wyraźny triumf w renesansie nad średniemi wiekami, bo wtedy już i damy przyjęły je życzliwie skracając długie „dessous“ i odrzucając dawne, krótkie pończochy z grubej wełny. Zaczęto nosić barwne, jedwabne i koronkowe, ręcznej roboty pończochy. Kiedy wreszcie na przełomie XVI i XVII w. Anglik William Lee z Cambridge wynalazł maszynę trykotarską, pończochy zyskały obywatelstwo w świecie.

Od tej chwili zaczęto zwracać uwagę na zgrabne nogi i małe nóżki, a poezja zaczęła opiewać nóżki kobiece. Pierre de Bourdeilles, piszący hymn p. t. „O piękności nóżek“ rozpętał u dam francuskich żądzę pochwalenia się pięknemi nóżkami, które niestety kryły długie suknie. I oto gwoli tym chęciom zaczęto wprowadzać na dworach alegoryczno-mitologiczne zabawy „pasterskie“, z krótkiemi sukienkami i kokieteryjną modą strojnych powiązek.

Czasy arkadyjskich uciech minęły: skończył się triumf pończoszek epoki baroku i rokoka; wielka rewolucja 18 wieku wyklęła pończochy, a nieliczne, odważne patrycjuszki kryły je pod długą suknią — w czasie dyrektorjatu.

Ostatnie lata ogłosiły triumf pończoszki, pozwalając je podziwiać na modzie, odkrytej po kolano. Ale: „tempora mutantur!“ Kto wie, jak za pół wieku nasze wnuczki zapatrywać się będą na ów „złoty wiek“ pończochy; jesteśmy przecież w dobie chowania się jej...



Techniczne nowości na wystawie biurowej „Iba“ w Berlinie.

Otwarcie międzynarodowej wystawy biurowej.

U góry na lewo: maszyna odbierająca dyktando, które przez stenotypistkę dowolnie często może być powtórzone. U dołu na lewo: maszyna do pisania zmontowana w pudle, przeto podczas pracy stenotypistki nie mąci ciszy biurowej. U góry na prawo samopracujący telefonstenograf. Podczas nieobecności właściciela telefonu aparat ten odbiera i notuje samodzielnie depesze i krótkie uwiadomienia. U dołu na prawo: Maszyna fakturowa z formularzami - tasiemkami na rolkach.

OHO!

— Bo to pani tak gada przez nieświadomość. Niby to my, kmiotkowie, nie potrzebujemy nauków. A co jabym zrobił przez znajomości chemji. Masło podpraw burakiem, jaja zgnile odśwież, mleko z wody zrób. Oho, dzisiejszy chłop to musi być całkiem naukowy.

Tajemnicze zatonięcie łodzi podwodnej.

Od kilkunastu tygodni uwagę fińskiego wywiadu wojennego zaprząta pobyt na morzu Bałtyckim w pobliżu wybrzeży Finlandji grupy okrętów bolszewickich, które po pewien czas odpływają do portów sowieckich aby po paru dniach znowu powrócić na poprzednie miejsce. Okręty bolszewickie, wśród których obok statków wojennych znajduje się również duży dok pływający, uporczywie trzymający się w pobliżu tej części morza, gdzie przed 4 miesiącami w wielce zagadkowych okolicznościach zatonęła łódź nr. 9 wchodząca w skład bałtyckiego dywizjonu czerwonej floty.

Już wiele podejrzeń wzbudzało samo zatonięcie tej łodzi bowiem wypadek zdarzył sie prawię u wrót Sweaborga, obecnie zaś stale manewry sowieckie prawie wcale nie pozostawiają wątpliwości, że bolszewicy przygotowują coś niezwykłego, co w przyszłości może zbyt dotkliwie dać się we znaki Finlandji.

Jeśli chodziłoby tu o podniesienie z dna morza łodzi podwodnej nr. 9, to bolszewicy niewątpliwie nie odrzucaliby propozycji Finów, którzy natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie zaofiarowali swą pomoc, a rozporządzając wszelkiemi niezbędnemi środkami, napewnoby zdołali uratować łódź i nieszczęsną załogę. W grę wchodzi tu jednak inna sprawa, a mianowicie budowa podwodnej stacji benzynowej z której sowieckie łodzie podwodne, operujące przeciw Finlandji mogłyby w razie wojny uzupełniać zapasy paliwa bez konieczności zawijania do portów sowieckich. Stacja taka odałaby poprostu nieocenione usługi, stanowiłaby bowiem swego rodzaju port podwodny, dostępny dla „stalowych rekinów" Z. S. S. R.

Wywiad wojskowy, jak należy wnioskować z treścią artykułu, poświęconego tej sprawie przez fińską „Aijan Sana", zdołał przekonać się o słuszności tych przypuszczeń przy pomocy agentów, którzy na kutrze motorowym wjechali na pełne morze obierając kierunek na statki sowieckie, zgromadzone w liczbie 17. Gdy bolszewicy dostrzegli łódź, natychmiast zaczęli dawać sygnały na „stój". Finowie jednak parli całą siłą 100-konnego motoru naprzód. — Wówczas na jednym z torpedowców, będących pod czerwoną banderą a tworzących tajemniczą grupę, wykwitł biały obłok dymu i głuchy huk, powtórzony tysiącznem echem, rozległ się w powietrzu. Załoga kutra nie stchórzyła jednak i na widok pocisku, który padł opodal w morze, wzbijając słup wody, lecz w dalszym ciągu pędziła do okrętów. Jeszcze minuta i łódź przejechawszy przez wąską szczelinę pomiędzy torpedowcami, znalazła się wewnątrz koła utworzonego przez okręty, — dokiem.

Jeden rzut oka wystarczył agentom wywiadu fińskiego, aby dowiedzieć się, jaką pracę wykonują bolszewicy. Oto z doku, podtrzymywanego i zasłanianego przez parowce, opuszczono na dno morza potężnych rozmiarów dzwon, który nurkowie, posługujący się 3 łodziami, podtrzymywali jak najostrożniej pod powierzchnią wody.

Teraz nie uległo już wątpliwości, że marynarze sowieccy budują baze dla łodzi podwodnych, na dnie morza i że łódź nr. 9 zderzyła się ze statkiem pomocniczym i zatonęła przy tej właśnie a nie innej czynności.

Agenci fińscy, którzy wydarli bolszewikom tak skrzętnie ukrywaną tajemnicę zostali tymczasem przez marynarzy aresztowani i zrewidowani, a następnie poddani badaniom. Wywiadowcy podali się za spokojnych wycieczkowiczów, którzy spostrzegłszy przy brzegach fińskich okręty, przypuszczali, że są to statki przemytnicze przewożące spirytus.

Tłumaczeniom tym naturalnie nie dano wiary i natychmiast zawiadomiono o pochwyceniu Finnów Leningrad, skąd wkrótce przybył wyższy rangą oficer, celem przeprowadzenia śledztwa.

Jednemu z agentów udało się z nastaniem nocy zmylić czujność straży i wydostać się na pokład, skąd opuszczenie się po linie do łódki było dziełem jednej chwili. Pod osłoną ciemności i mgły, pomimo ostrzeliwania i pogoni, dzielny finn przybył do brzegów i udzielił władzom wiadomości, zdobyte z tak wielkiem poświęceniem. Losy innych członków wyprawy są nieznane.

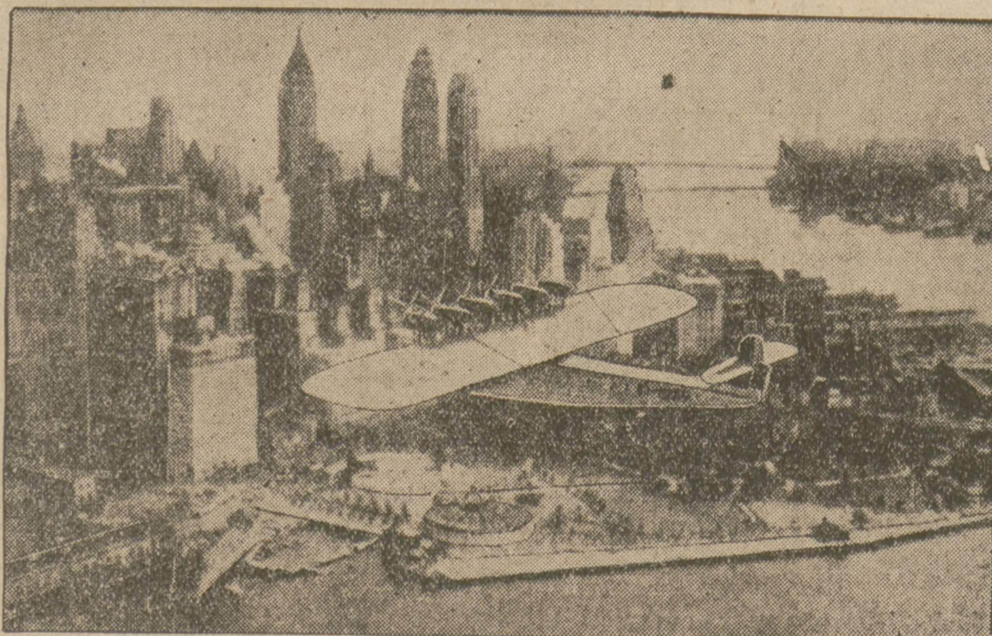
Obecność u wybrzeży Finlandji okrętów sowieckich zbiega się jeszcze z innym wypadkiem. Oto niespodzianie przestało funkcjonować połączenie telefoniczne pomiędzy Helsinki, Helsingfors, a stolicą Estonji — Rewlem. Gdy zaczęto badać przyczynę przerwania komunikacji, okazało się, że podmorski kabel, łączący obie stolice, został w wielu miejscach przecięty.

Katastrofa na wyścigach.



Na wyścigach samochodowych o wielką nagrodę miasta Monzy (Włochy) wpadł E t a n c e l i n, jeden z najwybitniejszych automobilistów włoskich, razem z swą maszyną pomiędzy publiczność. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 15 odniosło ciężkie okaleczenia. Etancelin, pędząc w szalonem tempie, stracił władzę nad maszyną, najechał na barjerę i samochód wpadł pomiędzy widzów. — Rycina przedstawia Etancelina przed startem.

Samolot-olbrzym nad Nowym Jorkiem.



Zdjęcie fultograficzne, przekazane z Nowego Jorku. W głębi widzimy dzielnicę „drapaczy" Manhatan. Jak wiadomo „Do X 2 jest samolotem olbrzymem o 12 silnikach, który ostatnio wyruszył z nad jeziora bodeńskiego w podróż transatlantycką.

Nowy światopogląd Hiszpanki.

Płomienna studentka uniwersytetu madryckiego, w ostatniem swojem przemówieniu do Curie-Skłodowskiej oświadczyła kategorycznie, że: my, hiszpanki, mamy już dość romantyzmu. Nie chcemy już być Carmenami i chcemy, by pani wiedziała, że jony i elektrony, że struktura atomu i cała wiedza ścisła, oraz cała polityka młodej naszej republiki, bardziej nas porywa i podnieca, niźli przysięgi Don Josego i emocje walki byków.

Jak na hiszpankę, to... bardzo doniosłe oświadczenie!

Tak samo jeden z obywateli Sewilli, czy innej Grenady, rzekł, wskazując na arenę walki byków: oto moi państwo, pomnik, z któregośmy może najmniej dumni...

Nareszcie! Trochę upuszczonej krwi hidalgów i już wstręt do krwi. Rewolucja francuska dała Deklarację Praw Człowieka, hiszpańska da, jak widzimy, Deklarację Praw Zwierzęcia i tylko nabożeństwo do św. Łukasza, z symbolicznym jego bykiem, ucierpi nieco.

Powódź w Anglji.



Także Anglja została nawiedziona powodzią. Olbrzymie połacie pól i łąk, wsie i osiedla w Yorkshire zostały zalane wodą. O grozie klęski powodzi w Anglji świadczy nasza rycina.

Ucieczka z kolonji karnej.

Gazety francuskie podają obszerny opis ucieczki dwunastu zesłańców z kolonji karnej w Gujanie francuskiej, dokąd, jak wiadomo, zsyłani są najcięższi zbrodniarze, skazani przez sądy francuskie na dożywotnie lub długoletnie roboty ciężkie.

Niedawno dwaj niebezpieczni włamywacze: Louis Desplats i Marcel Legarde, przebywający we wspomnianej kolonji karnej, postanowili z niej uciec wspólnie z dziesięciu innymi zesłańcami. Opuściwszy więc pewnej nocy kolonję, przez dwa tygodnie przedzierali się przez puszczę w stronę morza, przez cały ten czas narażeni na atak dzikich zwierząt i wężów jadowitych, tudzież znosząc trudy okropne.

Wreszcie zupełnie już wycieńczeni, dobrnęli do wybrzeża morskiego, gdzie zdobywszy dwie łodzie, popłynęli wzdłuż brzegów w stronę Venezueli. W drodze jednak zaskoczyła ich burza, podczas której zatonęła jedna z ich łodzi, przyczem Desplats i sześciu innych zesłańców znalazło śmierć w falach morskich.

Legarde jednak z czterema pozostałymi zbiegami dotarł drugą łodzią do Venezueli, gdzie wszakże aresztowano ich zaraz po wylądowaniu.

Czeka więc ich wydanie władzom francuskim, o ile nie będzie uwzględniona wysłania ich w imieniu przez jednego z adwokatów venezuelańskich do prezydenta Venezueli prośba, aby w drodze łaski nakazł uwolnić zbiegów z więzienia.

W stolicach Europy ciszej...

Zdarzyło się niżej podpisanemu, że wpadł, jak po ogień, do trzech stolic Europy: Berlin, Paryż, Londyn — w ciągu pięciu dni... W takim pędzie można wyraźnie i mocno odczuć to tylko, co najbardziej uderza przybysza. Zwłaszcza, jeśli to coś stanowi objaw nowy, z którym stykamy się po raz pierwszy na gruncie znanym już dawniej.

Otóż nowina: we wszystkich trzech stolicach — ciszej. Piekło wielkomiejskie — stonowane, dyskretniejsze. Jeżeli jeszcze nie ujarzmione całkowicie, w każdym razie mocno przyciszone. Nowoczesną hydrę — demona ruchu — chwycono za gardło, żeby nie wrzeszczał tak przeraźliwie. „Hałasomierze“, które zaczęły funkcjonować dwa, trzy lata temu, na coś się przydały. W walce z rykiem aut, trzaskiem tramwajów, skrzypieniem wozów, odniesiono sukces.

W najruchliwszych dzielnicach stolic europejskich — zmiana pod tym względem radykalna. W Berlinie na Alexander Platz nie można było rozmawiać — nietylko na ulicy, ale nawet w mieszkaniu przy otwartych oknach. Tak samo w Paryżu na wielkich bulwarach. Tak samo w City londyńskiej. Dziś inaczej. Zmieniła się „muzyka“ wielkiego miasta. Potworny „bruityzm“, tak sławiony w poezji urbanistycznej futurystów, przeobraził się w szum. Miasto szumi. Nie ryczy, nie huczy, nie drze się w niebogłosy, tylko szumi... Dobra zmiana dla uszu i nerwów...

Zdołano poskromić szoferów. Wolno im trąbić tylko w wyjątkowych wypadkach. Na wielkich placach wogóle trąbki używać zakazano. Na Place de la Concorde, przez który przejeżdża setki aut na minutę — cichy szum. Ani jednej trąbki. Można rozmawiać szeptem.

Dzwoniące sygnały policyjne wszędzie zniesiono. Sygnałem, wstrzymującym ruch jest albo czerwone światło albo pałeczka policjanta. Dla orjentacji potrzebny jest wzrok, nie słuch.

Tramwaje, autobusy, wozy, poddano rygorom, działającym pod tym samym znakiem: ciszy. W tramwajach i autobusach lepiej umocowano szyby, które już nie drżą, co zwłaszcza w Paryżu — tak wzmagało hałas miasta. We wszelkiego rodzaju wehikułach mocniej oliwi się resory, żeby nie skrzypiały.

Radjowe megafony na ulicach tych stolic należą do przeszłości. A była to prawdziwa orgja. Każda większa firma, każda redakcja wystawiała megafon przed oknami. Muzyka mieszała się z przemówieniem, śpiew z „ostatniemi wiadomościami“, odczyt naukowy z reklamą. To wszystko ustało. Ponadto: głośniki w mieszkaniach mogą działać tylko przy zamkniętych oknach.

Sprzedawcom gazet nie wolno krzyczeć. A dawniej byli właśnie dobierani ze specjalnie silnemi strunami głosowemi.

Wszelkiej reklamie zostawiono ciche, ale wielkie pola: druk, szyld i światło elektryczne.

W walce z hałasem miasta rodzą się coraz nowe i coraz bardziej śmiałe pomysły. Oto Londyn zamierza wyłożyć szereg ulic — kauczukiem. Koszt duży: 200 zł. metr kwadratowy. Pierwszą „skauczukowaną“ ulicą ma być Lombard Street. Banki położone przy tej ulicy zafiarowały udział w kosztach.

Znakomity historyk i socjolog włoski, Guglielmo Ferrero, w głośnej broszurze „Przemowa do głuchych“ narzekał na szalone tempo „cywilizacji technicznej“, która „odebrała ludziom spokój“, a we wielkich miastach „spłoszyła sen z naszych powiek“. Przeklinał hałas, który niszczy nasze nerwy. Wrogowie tej cywilizacji wciąż wysuwają ów argument: że życie miasta zamienia się w piekło. Możemy teraz stwierdzić: to piekło daje się ujarzmić. W stolicach ciszej.

Ale — ku uwadze rodaków: nie we wszystkich stolicach. Na każdem miejscu wielkich bulwarów paryskich przejeżdża do tysiąca aut na minutę. W Warszawie, na Nowym Świecie naliczymy na minutę aut conajwyżej dwadzieścia! — trzydzieści! „Za to na Nowym Świecie mamy większy hałas, niż na bulwarach paryskich.

Jakieś nieporozumienie... **J. W.**

Sprawy robotnicze.

Wypowiedzenie taryfy ramowej w górnictwie Śląska Opolskiego.

Związki górników Śląska Opolskiego wypowiedziały na 31 października b. r. umowę pracy. W odpowiedzi na to, związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczego, wypowiedział taryfę ramową, obowiązującą w kopalniach węgla i kruszcu.

Układy w sprawie przedłużenia czasu pracy w Spółce Brackiej.

Pomiędzy administracją Spółki Brackiej w Tarn. Górach a przedstawicielem Związku pracowników umysłowych Z. Z. P. odbyły się układy o przedłużenie czasu pracy w szpitalach brackich. Dyrektor Spółki Brackiej p. dr. Potyka domagał się bezpłatnego czasu pracy, zrzeczenia się zapłaty za godziny nadliczbowe, w mniejszych lecznicach zrzeczenia się urlopów, skrócenia dotychczasowych urlopów, obniżenia płac oraz pogorszenia dotychczasowych praw emerytalnych. Układy nie dały żadnych wyników

Rozmaitości.

Zemsta dziennikarza.

Niebezpiecznie jest zadzierać z dziennikarzami, zwłaszcza jeżeli się jest dyrektorem teatru. Jeden z gazeciarzy paryskich zemścił się za małe nieporozumienie z dyrekcją teatru „Ambigu“ następującem ogłoszeniem:

„Pies, widocznie dotknięty paroksyzmem wściekłości, uwijał się wczoraj po polach Elizejskich, napadając kilka osób przechodząc. Ścigane odważnie przez żandarma, którego imię niestety nie jest nam znane, przeleciało to wściekłe zwierzę przy Bulwarze i schroniło się do teatru „Ambigu“, którego brama była przypadkowo otwarta. Pomimo wszelkich poszukiwań nie powiodło się dotychczas wyśledzić jego kryjówki“.

Rozumie się samo przez się, że tego wieczora nie było żywej duszy w teatrze i artyści popisywali się przed pustemi ławkami. Dyrekcja straciła w ciągu kilku dni 10 000 franków, i dopiero kilkakrotne ogłoszenia zbijające tę wieść zdołały zwabić znowu publiczność do tego teatru.

Największy dywan na kuli ziemskiej

Amerykanie pomimo kryzysu materjalnego nie przestali ubiegać się o pierwszeństwo na wszystkich polach. Ostatnio mogą pochlubić się jeszcze jednym rekordem, mianowicie posiadaniem największego dywanu na kuli ziemskiej. Największym dywanem, jaki istniał dotychczas na świecie, był to dywan rozłożony w przedsionku teatru Roxy w Nowym Jorku. Waży on dwie tony i do czyszczenia go, które się odbywa dwa razy do roku, potrzebna jest praca 36 osób. Świeżo nabyty przez Amerykę dywan posiada jeszcze bardziej imponujące rozmiary. Dywan ten znajduje się w hotelu Waldorf Astoria. Ma on 35 metr. długości i 30 szerokości. Nad wykończeniem dywanu pracowało przez 10 miesięcy 35 wykwalifikowanych robotnic, których praca polegała na związaniu 12 miljonów supełków składających się na skomponowany przez specjalnego artystę deseń tego olbrzymiego dywanu.

Szczęśliwy miljoner . . . przez jedną noc

Onegdaj w sprawach handlowych przyjechał do Rotterdamu pewien wieśniak. Jakież było jego zdumienie, gdy tuż przed dworcem ukazał się wóz, a na nim wielkiemi literami napis: „Główna wygrana miljon franków padła na numer 012137“. Posiadaczem tego losu był właśnie ów wieśniak. Nie mogąc z powodu spóźnionej pory odebrać należnych mu pieniędzy, postanowił uczciwie „oblać“ tak pięknie rozpoczęty przyjazd. W najwytworniejszej restauracji miasta kazał sobie podać sutą i obficie alkoholem zakrapianą kolację. Nie bez lekceważenia uiścił bajoński rachunek, podany przez kelnera. Nazajutrz nieco zaspany, z bijącem sercem udał się do biura kolektury, aby odebrać należne pieniądze. I tu biedny wieśniak zdumiał się poraz drugi. Oświadczono mu, że nr. 012137 nigdy niczego nie wygrał, że jest to prawdopodobnie numer na jakiejś tablicy reklamowej. Istotnie okazało się, że była to pomysłowa reklama świetnego filmu Rene Clair'a „Miljon“. W smutnym nastroju wrócił na wieś, gdzie odbędzie długą dyskusję z.... żoną.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 18 września 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 4/10 zł. Funt szterlingów angielskich 43.28 zł. 100 franków francuskich 34.91 zł. 100 koron czeskich 26.39 zł. 100 lir włoskich 46.60 zł. 100 franków szwajcarskich 173.82 zł. 100 belg belgijskich 123.83 zł. 100 lei rumuńskich 5.32½ zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 18 września 1931 r.

Żyto 21.00—21.50. Pszenica 23.50—24.00. — Owies jednolity 21.50—23.00. Owies zbierany 20.00—21.50. Jęczmień na kaszę 19.50—20.00. Jęczmień browarny 21.50—23.50. Mąka pszenna luksusowa 46.00—56.00. Mąka pszenna wyborowa 41.00—46.00. Mąka żytnia 37.00—39.00 Otręby pszenne średnie 14.50—15.00. Otręby żytnie 12.00—12.50. Rzepak zimowy 29.00—31.00. Groch Wiktorja 26.00—30.00. Kuchy rzepakowe 17.50 do 18.50. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 18 września 1931 r.

Żyto 21.50—22.00. Pszenica 20.75—21.75. Jęczmień przemiałowy 18.50—20.00. Jęczmień browarowy 23.00—24.50. Owies 19.50—20.50. Mąka żytnia 65 proc. 33.00—34.00. Mąka pszenna 65 proc. 32.00—34.00. Otręby żytnie 12.50—13.25. Otręby pszenne 11.75—12.75. Otręby pszenne grube 12.75—13.75. Rzepak 28.00—29.00. Groch Wiktorja 23.00—26.00. Groch Folgera 23.00—25.00 Ziemniaki jadalne 2.30—2.50. Usposobienie spokojne.

Kronika gospodarcza.

Zmniejszenie komunikacji autobusowej.

W ostatnich dniach unieruchomionych zostało wiele linij autobusowych na terenie całego kraju. W województwie warszawskiem liczba linij autobusowych zmniejszyła się w okresie ostatnich dwu tygodni o przeszło 15 procent. W innych województwach zauważa się również ograniczenie komunikacji autobusowej w tym samym mniej więcej stosunku. W porównaniu z ruchem w komunikacji autobusowej w miesiącach letnich, liczba utrzymywanych linij autobusowych zmniejszyła się blisko o 50 procent.

Sprawy towarzystw.

Rożdzień-Szopienice. Podaje się do wiadomości wszystkich członków ćwiczących, że lekcje śpiewu Tow. im. „Wyspiański“ odbywają się regularnie w każdy poniedziałek i czwartek w auli gimnazjum. Ze względu na odbyć mający się z początkiem października koncert w Polskiem Radjo, obecność na lekcjach wszystkich ćwiczących jest konieczna.

Kalendarzyk Zebrań Federacji Górniczej.

Katowice-Centrum. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Ligonia.

Giszowiec. Zebranie miesięczne o godz. 16 w lokalu p. Heczko.

Mała Dąbrówka. Zebranie miesięczne o godz. 17 w lokalu p. Koniarka.

Świętochłowice. Zebranie miesięczne o godz. 15 w lokalu p. Wieczorka.

Łagiewniki. Zebranie miesięczne o godz. 13 w lokalu p. Kokota.

Wielkie Piekary. Zebranie miesięczne o godz. 15 w lokalu p. Gruszki.

Bykowina. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Zgryzka.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

SPORT.

Niedzielne imprezy sportowe.

Niedzielny program imprez sportowych Polski jest bardzo urozmaicony. Wpłynęły na to gościnne występy dwóch najlepszych zawodników świata jakich Polska w tym tygodniu będzie gościła. Pierwszy to biegacz nad biegaczami — Nurmi, zaś drugi to tenisista Cochet, którego nie tak prędko będziemy w Polsce oglądali. Pozatem w Łodzi odbędzie się międzyokręgowe spotkanie bokserskie **Łódź — Śląsk;** w Warszawie półfinał drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski **AZS. Warszawa — Pogoń Lwów.** W Krakowie bieg kolarski „Il. Kurjera Codziennego“ na trasie 160 km. **Kraków — Katowice — Kraków** z udziałem najlepszych kolarzy Polski. Na Śląsku 2 występ Nurmiego w Polsce, spotkanie piłkarskie Śląsk niemiecki i polski, oraz w Rybniku wyścigi motocyklowe oraz zjazd plakietowy no i liga także będzie miała coś do powiedzenia.

Śląsk polski — Śląsk niemiecki.

Jak już podawaliśmy poprzednio — w nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane na boisku Pogoni w Katowicach tradycyjne międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego i niemieckiego. Zawody te cieszą się zwykle po obu stronach Śląska rekordową frekwencją publiczności Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej chcąc dać możność publiczności śląskiej oglądania rozgrywanych w dniu tym dwu imprez tak spotkania piłkarskiego jak i Nurmiego, przełożył spotkanie piłkarskie z godziny 16-tej na godzinę 11.30, tak, że koniec zawodów spodziewany jest o godz. 1-szej, a publiczność do spotkania Nurmiego z Kusocińskim będzie miała przeszło 2 godziny czasu. Reprezentacja śląska wystąpi do powyższego spotkania w składzie wzmocnionym, to też żywimy nadzieję że walka będzie bardzo interesująca, a drużyna nasza wyjdzie z tego spotkania zwycięzko. Krążą również pogłoski, że na zawodach ma być obecny mistrz świata Nurmi.

Druga reprezentacja śląska mająca w dniu tym wyjechać do Lwowa, celem spotkania z tamtejszą reprezentacją nie pojedzie, a to z powodu uroczystości sportowych jakie w tym dniu przypadają.

Mistrzostwa Ligi.

W niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe:

Warszawa: **Polonia — Ruch**
Kraków: **Cracovia — Warszawianka**
Lwów: **Czarni — Legja**
Poznań: **Warta — Lechja**

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Całe muzykalne Katowice z niemałem zainteresowaniem oczekują zapowiedzianego na środę, dnia 23 br. koncertu śpiewaka światowej sławy p. **Włodzimierza Kaczmara.**

P. Włodzimierz Kaczmar, który w ciągu kilku lat ostatnich zdobył niezwykłe sukcesy na pierwszorzędnych scenach włoskich, między in. jako członek medjolańskiej opery „Dal Verme“ oraz „La Scali“ wzbudza tem żywsze zainteresowanie publiczności katowickiej.

Piękna barwa tonu, szeroka skala, czysta intonacja przy znakomitej dykcji, są to przymioty, które czynią z naszego rodaka artystę niepośledniej miary, a każdy jego występ jest prawdziwem zdarzeniem artystycznem. Akompanjuje p. Kaczmarowi p. **Jarosław Leszczyński.** Fortepian koncertowy z firmy B. Sommerfeld.

REPERTUAR.

Środa, dnia 23 bm. koncert „Włodzimierza Kaczmara“ o godz. 20.30.

Kto wygrał?

8-my dzień ciągnienia.

Zł. 15.000 na nr.: 31358

Zł. 5.000 na nr.: 184236

Zł. 3.000 na n-ry: 70670 160164 175085

Zł. 2.000 na n-ry: 10710 21851 38956 54711 155366 177313

Zł. 1.000 na n-ry: 3825 14477 25116 25520 [illegible] 57914 86028 103906 110258 113117 114642 116317 165036 173731.

Zł. 500 na n-ry: 745 6023 8600 13241 13960 17018 17062 26225 32731 38234 39805 47356 51846 53095 57381 60679 64045 64261 67174 67717 68617 64694 79859 82659 84194 92317 102777 114774 115982 118108 119934 120712 123044 126185 131564 132731 133136 135148 135629 136024 137713 137779 138943 139177 140752 143609 146782 147053 151581 154674 156616 158318 158463 159869 159874 164186 166926 170056 173262 180664 180414 181920 183945 195088 196277 197890 198849 199501 202307 203874.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego“ i „Katolika Śląskiego“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Telefon: Król. Huta nr. 53 i 1492



P. K. O. Katowice 307483

Piekarnia Mechaniczna - Wielkie Hajduki

urządzona według najnowszych wymagań techniki i higjeny

poleca swoje wyborowe wyroby piekarskie i cukiernicze

Specjalne sucharki odżywcze i lecznicze na świeżem maśle z zawartością wapna

SUCHARKI DLA CHORYCH NA CUKRZYCĘ

Własne Sklepy sprzedaży

Wielkie Hajduki, Krakowska 118
Wielkie Hajduki, Krakowska 101
Król. Huta, ul. Kościelna 29
Król. Huta, ul. Szopena 3
Król. Huta, ul. Ligota Górnicza 27
Król. Huta, ul. Katowicka 30
Król. Huta, ul. Krzyżowa 3
Królewska Huta, ul. 3-go Maja 59
Król.-Huta, ul. Wolności 88
Katowice, ul. Kochanowskiego 2
Katowice-Dąb, ul. Król. Hucka 178
Katowice, ul. Krakowska 92
Katowice, ul. Stanisława 4
Katowice, ul. Krakowska 9
Mysłowice, ul. Bytomska 4
Siemianowice, ul. Sienkiewicza 6
Siemianowice, ul. Sobieskiego 42
Siemianowice, ul. Wandy 25
Siemianowice, ulica Matejki
Swiętochłowice, ul. Długa
Szopienice, ulica 3-go Maja 3
Lipiny, Rynek 1
Lipiny, ulica Srednia 22
Nowa Wieś, ul. Sienkiewicza
Kochłowice, ul. Farska 5 3003
Michałkowice, ulica Kościelna 5
Swiętochłowice, ulica Wolności

Bezkonkurencyjna nowość!

Wobec ogólnego kryzysu gospodarczego, który odbiera możność zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze towary, postanowiliśmy wysłać większą ilość kompletów, po cenach niebywale niskich. Zaznaczamy również, iż komplety nasze zasługują zwłaszcza tem na uwagę, że mimo obniżonych cen zawierają towary najlepszej jakości.

Tylko za zł. 10

wysyłamy: 1 swetr męski w największym rozmiarze, do zapinania przy szyji, w kolorze granatowym, bronzowym i szarym, 1 koszulę męską z zimowego trykotu w wyborowym gatunku, 1 parę kalesonów trykotowych, zimowych o pierwszorzędnem wykończeniu, 1 krawat jedwabny w ślicznych wzorach, 1 parę skarpetek cwern w deseń, bardzo modnych i 3 chustki do nosa z kolorowym szlakiem. Taki sam komplet, tylko zamiast swetra dodajemu pullower męski w ładnych deseniach, jest tylko w cenie zł. 11.

Tylko za zł. 20

wysyłamy: 3½ metra aksamitu w najnowszych sezonowych deseniach na elegancką suknię damską, 1 pullower damski żakardowo-deseniowy przetykany jedwabiem, 1 koszulę modnie haftowaną z białego płótna lub kolorowa, 1 parę reform zimowych trykotowych w dobrym gat., 1 parę rękawiczek damskich czysto wełnianych, podwójnych (kolor według życzenia), 1 szeroki pasek lakierowany z niklowym zamkiem w wszystkich kolorach i 3 chusteczki batystowe białe lub kolorowe z pięknym haftem, lub 1 p. pończoch „Macco". Do powyższych kompletów doliczamy zł. 2,50 gr. jako koszta opakowania i opłaty pocztowej.

Tylko za zł. 39

wysyłamy: 3 mtr. bostonu w kolorze granat. i czarnym lub 3 mtr. sukna bez połysku w kolorze granat. czarny, bronz. i zielonym na eleganckie ubranie męskie, 3½ mtr. jedwabiu „crep satin" (kolor według żądania) na piękną suknię damską, 1 pullower męski w ładnych deseniach w dobrym gatunku, 1 swetr damski do zapinania z przodu w najnowszych wzorach, 1 parę kalesonów zimowych trykot., 1 koszulę męską z zimowego trykotu w wyborowym gat., 1 koszulę damską „toledo" białą lub kolorową, 1 parę reform damsk. puszystych zimowych (kolor według życzenia), 1 parę skarpetek męsk. ewtl. w deseń, 1 krawat jedwabny w najnowszych wzorach i 3 chusteczki białe do nosa. Do danego kompletu doliczamy porto zł. 3.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Zaznaczamy, iż kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować do naszego składu fabrycznego: 3.579

Firma „POLSKI TOWAR" Łódź, skrz. poczt. 208.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik na wszelkie towary, oraz na konfekcję z ogromną zniżką cen. Do każdego kompletu dodajemy miłą niespodziankę.

Gospodarze, Rolnicy, Obywatele!

Chcąc mieć trwały i bezpieczny dach nad głową, używajcie do krycia materjały z górnośląskiej fabryki Koszycki i Liber. Nowy Bieruń istniejącej od roku 1901.

Wyroby tejże: papa dachowa **„KOLIBIT"** o kolorze białym i **„CZERWOLIT"** o kolorze czerwonym bezsmołowcowe nie wymagaja smarowania przez szereg lat i uznane są przez Tow Ubezpiecz. jako materjały twarde.

Papa piaskowa **„Elastyczna"** równomiernie ładnie piaskowana gwarantowana co do jakości.

Żadajcie wszędzie tylko tych wyrobów. 3392

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

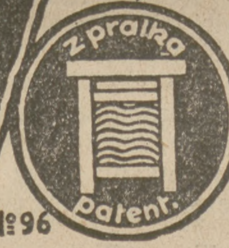


Miło i aromatycznie

jak drogie mydła toaletowe pachnie łagodna i obfita piana jakościowo niezrównanego mydła „Kołłontay z pralką". Już sam zapach przemawia za tem, że mydło „Kołłontay" wyrabiane jest z czystych tłuszczów roślinnych, i że jakość jego jest najprzedniejsza. Mydło „Kołłontay" ma jednak jedną wadę, a mianowicie tą, że jest za tanie! Niestety jest jeszcze mnóstwo Gospodyń Domu, które wydawają niepotrzebnie daleko więcej pieniędzy, lecz nie otrzymują zato nic lepszego. Wyrób mydła gatunkowo lepszego, niż prawdziwe mydło „Kołłontay", nie jest prawdopodobny. Dzięki rzetelnym zasadom, skrupulatnej kalkulacji, niskim cenom, wszystko więc na korzyść gatunku towaru — nic dla zbytecznych upiększeń, stało się mydło „Kołłontay z pralką" najpopularniejszą marką pośród wszystkich w handlu znajdujących się mydeł. Wystrzegajcie się naśladowań.

Mydło **Kołłontay** z pralką





№96

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Jedyny wytwórca: Eryk A. Kołłontay, Fabryka chemiczna Katowice - Brynów.

Jesień

Zwróć uwagę na niebywałą zniżkę cen.

Na sezon jesienny postanowiliśmy wysłać niezliczoną ilość kompletów które są niezbędne dla każdego domu, po cenach najniższych.

Tylko za 16 zł. 90 gr.

wysyłamy: 1 ubranie cajgowe gabard. męsk. got. tj. marynarkę i spodnie, 1 koszulę męską w dobrym gat., 1 para kalesonów męskich, 1 poulower damski lub męski w różnych angielskich deseniach, 3 pary skarpetek męskich cwern., 2 mtr. ręcznikowe płótno w dobrym gat., 1 krawat jedwabny. Do danego kompletu doliczamy porto 2,50 gr.

Tylko za 29 zł. 50 gr.

wysyłamy: 3 mtr. bostonu na eleganckie ubranie męskie w kolorze granatowym lub czarnym w dobrym gatunku, 4 mtr. na suknię damską w różnych deseniach, 6 mtr. płótna kremowego nadająca się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 mtr. oksfordu w paseczki lub w krateczki w dobrym gat., 6 mtr. barchanu na bieliznę czysto białą lub w paseczki w dobrym gat., 6 chusteczek kieszonkowych. Do powyższego kompletu doliczamy porto 3 zł.

50 mtr. tylko za 32 zł. 90 gr.

wysyłamy 10 mtr. na suknie damskie w różnych deseniach, 10 mtr. barchanu na bieliznę w dobrym gat. czysto białą lub w paseczki, 10 mtr. oksfordu w paseczki lub w krateczki b. mocne, 10 mtr. płótna kremowego nadającą się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 10 mtr. ręcznikowe w dobrym gatunku.

Tylko za 43 zł. 50 gr.

wysyłamy: 1 ubranie męskie got. bostonowe w kolorze czarnym lub granatowym w odpowiednim gat. w najnowszych fasonach lub 1 palto męskie jesienne (podać Nr.), 3 i pół mtr. rypsu wełn. na elegancką suknię damską we wszystkich kolorach, 1 koszulę męską tryk. w dobrym gat., 1 para kalesonów męskich w dobrym gat., 1 koszulę damską tryk. I gat., 1 para reform damskich tryk. zim. w dobrym gat., 3 pary skarpetek cwern., 6 chusteczek kieszonkowych, 1 krawat jedwabny.

Uwaga: Wysyłamy wełnę w paczkę pełnej wagi — 20 lagów w najlepszym gat. tylko za 17 zł. i 20 zł.

Do powyższych kompletów doliczamy 3,50 gr. tyt. opakowania i opłaty pocztowej. Wyżej wymienione komplety wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia; płaci się przy odbiorze na poczcie. Za dobroć towaru gwarantujemy. Adresować prosimy: 3.578

Hurt. skład manufakt. P. T. „WYGODPOL", Łódź, skrz. poczt. 60.

Na żądanie wysyłamy bezpłatne cenniki.

Muzyczne

instrumenty staniały wyślemy każdemu katalog, mały darmo, duży 25 gr. Poznański Dom Wysyłkowy Poznań, Wały Królowej Jadwigi nr. 11. 5369

Egzaminy

zdasz, korzystając z pomocy szkolnych Wydawnictwa Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/46. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 3530

Chałupa

i morga roli

w okolicy lesistej, stosowna dla inwalidy zaraz tanio do sprzedania. Oferty do administracji „Katolika" pod nr. 2.000 3.577

MEBLE

Nadszedł nowy transport mebli:

sypialki, kuchnie i pojedyńcze meble, po cenach fabrycznych. Korzystajcie z okazji. Proszę przekonać się o niskich cenach i solidnych wyrobach. Bez przymusu kupna.

FABRYCZNY SKŁAD MEBLI

Fr. Motyka 3559

Król.-Huta, ulica Bytomska 34.

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. **profesora Sekułowicza. Warszawa, ul. Żórawia Nr. 42.** Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żadajcie prospektów. nr. 3338

Sprzedaż

krajowych i zagranicznych **pianin i fortepianów**

Fritz Leuschner Katowice ul Kościuszki 11. Proszę zważać na numer domu. Nie mam składu. 35076

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Alojzy Popella, mistrz rzeźnicki, kopalnia Emma pow. Rybnik. 3572

Poszukuję

ucznia

do zawodu szewskiego, Rduch Wincenty, mistrz Marklowice Dolne pow. Rybnik. 3574

Homeopatyczne

leczenie zastarzałych chorób wewnętrznych płciowych i kobiecych — —

Dr. med. Herwich

KATOWICE, ul. 3-go Maja 40.

przyjmuję 10—12 i 4—6 w niedzielę od 10 do 11

Skład konfekcji i artykułów męskich

Ubrańka dla chłopców przystępujących do Komunji św. już od 15 zł. Pierwszorzędny warsztat krawiecki. Dla uchodźców najdalej idące udogodnienia. **Jan Ciupka**, mistrz krawiecki, — Rybnik, ul. Sobieskiego 17. 32